

MOŁOTOW contra MARSHALL

WALKA O POLSKIE GRANICE ZACHODNIE W MOSKWIE

MOSKWA (PAP) Tematem środowego posiedzenia Rady ministrów spraw zagranicznych były ogólne instrukcje dla rady Kontroli łącznie ze sprawą granic, Zagłębia Ruhry, Nadrenii itp. W dyskusji zabierali głos ministrowie Marshall, Bidault, Bevin i Mołotow. Wczoraj podaliśmy omówienie wypowiedzi tych mężów stanu, dziś podajemy je w szczególnym skrócie.

Marshall:

Powołać komisję graniczną

Nadeszła chwila, by Rada Ministrów zbadała sprawę ostatecznego określenia granicy polsko-niemieckiej.

Począdem przewidywał, że ostateczne wytyczenie tej granicy odłoży na czasy do Konferencji Pokojowej. Tymczasem około 40 tys. mil kwadr. oddano w Poczdamie pod administrację Państwa Polskiego. Zgadza się, że Polska otrzymać powinna poważne te



Ziemie Zachodnie to bezpieczeństwo i dobrobyt Polski, to pokój świata

Polski Związek Zachodni po dwuletniej pracy państwa i narodu nad zaludnieniem, zagospodarowaniem i odbudowaniem Ziemi Odzyskanych organizuje w dniach od 13 do 20 kwietnia br. zakrojony na wielką skalę „Tydzień Ziemi Zachodnich” pod naczelnym hasłem:

Ziemie Zachodnie — Bezpieczeństwo i Dobrobyt Polski — Pokój Świata. „Tydzień Ziemi Zachodnich” będzie miał charakter ogólnonarodowej imprezy w skali krajowej i zagranicznej dla umocnienia w społeczeństwie polskim prawdy, że Ziemia Odzyskana stała się integralną częścią państwa polskiego, a ludność zamieszkująca te ziemie skonsolidowaną, świadomą swych celów grupą społeczną.

Polski Związek Zachodni przedstawił w czasie „Tygodnia” bilans osiągnięć dwuletniej pracy na Z. Z., perspektywy dalszej odbudowy i rozwoju, układ spraw społecznych i narodowościowych oraz stan kultury i oświaty na Z. Z., stosunek Niemiec do Polski w dwa lata po wojnie i porcję Ziemi Zachodnich w organizmie Europy. Określił dalej rolę, osiągnięcia i plany Polskie go Związku Zachodniego w odniesieniu do spraw zachodnich.

„Tydzień Z.Z.” będzie więc radosną manifestacją na rzecz pracy już dokonanej i na rzecz pracy, która czeka jeszcze państwo i naród dla dobra i potęgi opartej o Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką Rzeczypospolitej.

„Tydzień Z.Z.” nabierze wreszcie specjalnej wagi w związku z Konferencją Moskiewską. Podczas uroczystości „Tygodnia Z.Z.” całe społeczeństwo polskie będzie miało możliwość zamianowania swą jednolitą i nieugiętą postawą. Wszyscy bowiem wierzą, że hasło naczelną, pod którym P.Z.Z. organizuje „Tydzień Ziemi Zachodnich” wyraża głęboką i oczywistą prawdę — prawdę życiową Polskiego Narodu.

reny na Północy i Zachodzie, jako rekompensatę za terytorium uzyskane przez ZSRR na wschód od linii Curzona. Wobec tego w traktacie pokojowym trzeba będzie przewidzieć poważnie na korzyść Polski przedwojenne granice niemieckie.

Po tym wstępie min. Marshall przedstawił swe poglądy na sposób przeprowadzenia tej rewizji. Jego zdaniem, „kwestia polega na tym, jak i gdzie wyznaczyć ostateczne linie w ten sposób, by uniknąć niepotrzebnego i niesprawiedliwego zamętu ekonomicznego oraz doprowadzić do minimum nieuniknionej presji irredenty w Niemczech.

Teren, o którym mowa, posiada wielkie znaczenie nie tylko dla tych którzy go zamieszkuje, ale również dla wielu innych, którzy przebywają na terenach sąsiednich. Sprawa ta jest związana bezpośrednio z zagadnieniem stabilizacji politycznej i zdrowienia gospodarki w dużej części Europy.

Nowe granice Polski, muszą dać Polsce źródła materialne co najmniej tak wielkie, jakie Polska posiadała przed wojną. Udzielenie Polsce nowej

granicy oznacza, że — jak wyraził się mówca — naruszyć należy pewien teren, który oddawna związany był ściśle z Niemcami.

Nie powinniśmy pozbawić Polski tej kompensaty którą jej obiecaliśmy, ale precyzując kwestię do jakiej kompensaty Polska jest uprawniona, musimy wziąć pod uwagę fakt, jaki teren Polsce jest potrzebny i jaki teren może ona efektywnie zasiedlić. Oświadczając, że przy rozwiązaniu tego zagadnienia należy wziąć pod uwagę „specyficzne czynniki gospodarcze”, że przed wojną około 1/5 żywności konsumowanej w Niemczech pochodziło z importu i że „tereny niemieckie znajdujące się obecnie pod tymczasową kontrolą Polski dostarczały przed wojną również przeszło 1/5 część całej żywności dla Niemiec.

Należy rozpatrzyć również czynniki polityczne. Ustąpienie na rzecz Polski terenów, które oddawna były niemieckie, wywołała w sposób nieunikniony tendencje do irredenty. Musimy udzielić Polsce należnej jej rekompensaty, ale jednocześnie uniknąć takiego rozstrzygnięcia terytorialnego, które mogłoby zdyskredytować siły demokratyczne Niemiec i umożliwić bojowym grupom nacjonalistycznym zawiązać nowym pokoleniom młodzieży niemieckiej.

Rozwiązanie wszystkich zagadnień związanych ze sprawą granicy polsko-niemieckiej będzie wymagało dokładnego zastanowienia się, mówca sądzi jednak, że ramy ogólne tych badań, mogą być ustalone już teraz. Uważam, że należy przyjąć, iż południową część Prus Wschodnich sięd się winna terenem polskim. Niemiecki Górny Śląsk wraz ze swym ośrodkiem przemysłowym powinien również należeć do Polski. Trzeba jednak ustalić warunki udostępnienia węgla śląskiego i innych bogactw na rzecz gospodarki europejskiej. Podział pozostałego terenu, składającego się głównie z ziem ornej, wymaga uwzględnienia potrzeb narodów Polski, Niemiec oraz Europy, jako całości. Wobec tego proponuje, by uzgodniono w Moskwie co następuje:

„Rada Ministrów spraw zagranicznych utworzy specjalną komisję graniczną, która działać będzie pod kierownictwem zastępców. Składać się ona będzie z przedstawicieli ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Polski oraz odpowiedniej liczby przedstawicieli innych państw sojuszniczych, których wyznaczy Rada Ministrów spraw zagranicznych. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zaprosi Polskę i każde z wy-

znaczonych państw do mianowania dzie rozpatrzenie i zalecenie Radzie członka komisji. Zadaniem Komisji będą Ministrów Spraw Zagranicznych:

a) Rewizji przedwojennych granic polsko-niemieckich, która zapewni Polsce odpowiednią kompensatę. Za ustępstwa terytorialne na rzecz Związku Radzieckiego na wschód od linii Curzona.

b) Planów gospodarczych, które posiadają znaczenie żywotne dla gospodarki europejskiej, a także będą w odpowiedni sposób jej potrzebne a w szczególności potrzebom Polski.

Udzielając tych zaleceń, Komisja powinna opracować i złożyć sprawozdanie o przesiedleniu Polaków i wysiedleniu Niemców ze wspomnianych terenów oraz o najlepszym sposobie efektywnego wykorzystania tych terenów na rzecz dobrobytu gospodarczego narodu polskiego i całej Europy.

Bevin:

Zmiany terytorialne stworzyłyby wielkie trudności w postaci nowych przesiedleń ludnościowych



Zabierając następnie głos brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin przypomniał, że jeszcze na Konferencji Paryskiej proponował utworzenie Komisji celem zbadania spraw wszystkich granic.

Nawiązując do czasów Konferencji Poczdamskiej, minister Bevin mówi, że kwestia terenów między Nysą wschodnią i zachodnią stanowiła wówczas dla Wielkiej Brytanii bardzo poważny problem i decyzja

przekazania tych terenów pod administrację polską wywoływała wśród delegacji brytyjskiej „poważne wątpliwości”. Mówca przyznał zresztą, że od czasu konferencji poczdamskiej tereny te zostały w znacznym stopniu zasiedlone przez Polaków i poczynienie jakiegokolwiek zmian terytorialnych stworzyłyby wielkie trudności w postaci nowych przesiedleń ludnościowych.

Delegat brytyjski uważa, że Polska jest w stanie wykarmić własnymi siłami tereny przemysłowe między Nysą wschodnią i zachodnią, podczas gdy tereny położone na wschód od Szczecina mniej zaludnione i mające charakter rolny mogłyby jego zdaniem przyłączyć do Niemiec.

Bevin podkreśla, że nie wyraża swego ostatecznego poglądu na sprawę granic Polski.

Brytyjski minister spraw zagranicznych mógłby się zgodzić z propozycją Marshalla w sprawie utworzenia komisji granicznej, ale z uwzględnieniem trzech następujących warunków”.

- 1) Komisja taka powinna zajmować się jednocześnie wszystkimi rozstrzygnięciami terytorialnymi przeciwko Niemcom.
2) zastępcy ministrów powinni utworzyć komisję ekspertów, która złoży sprawozdanie obejmujące całością spraw granicznych
3) zastępcy ministrów powinni być upoważnieni do zajęcia się całością spraw granicznych. (D.c. na str. 9)

ODPOWIEDZ POLSKI

Marshall tworzy z Niemiec

„natchnienie narodów”

Wywiad z ministrem Modzelewskim

WARSZAWA (API) Oświadczenie min. Modzelewskiego na konferencji prasowej MSZ dnia 10 kwietnia 1947 r. Rząd Polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesądzoną zgodnie z uchwałami konferencji w Jaltie i Poczdamie jako też zgodnie z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej z władzami sojuszniczymi na podstawie uchwał poczdamskich. To stanowisko Rządu Polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu. Naród Polski dał temu wymowny wyraz swym ogromnym wysiłkiem w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania Odzyskanych Ziemi Zachodnich. Niespotykane w historii tempo zaludnienia i zrastania z macierzą tych ziem jest najlepszym przykładem tego, że poczdamskie

rozwiązanie kwestii zachodnich granic Polski było słuszne, sprawiedliwe i zgodne z zasadami budowania pokoju w Europie.

Wszelkie próby naruszania tego sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania pomagają jedynie tym elementom, które nie pragną stabilizacji stosunków w Europie, przede wszystkim zaś tym kołom niemieckim, które już dziś myślą o nowej agresji. W świetle powyższego Rząd Polski kategorycznie sprzeciwia się

propozycjom, wysuniętym przez min. Marshalla, sekretarza stanu USA na konferencji moskiewskiej w dniu 9. 4. 1947 r.

Oświadczenie powyższe min. Modzelewski skomentował następującymi uwagami: „trzęsł oświadczenia min. Marshalla jest rewizją naszych granic zachodnich. Aczko-

wiek nie sformułował on tego wyraźnie — rewizja ta nie jest nigdzie za wyjątkiem Niemiec popularna — jednak taki był sens jego wystąpienia.

Szerog argumentów przemawia za przynależnością ziem zachodnich do Polski. Argumenty natury prawnej: 1) decyzja jaltańska, która mówi o konieczności przesunięcia granic Polski na zachód, 2) Poczdam 3) oraz zawarte na podstawie układu poczdamskiego umowy Polski z władzami krajów sojuszniczych o usunięciu Niemców z ziem zachodnich.

Argumentami są fakty: na ziemiach zachodnich mieszka obecnie ponad 5.000.000 Polaków, czyli tyle ile można tam osiedlić, po uwzględnieniu zniszczeń wojennych. Dalsze osiedlanie nastąpi w miarę odbudowy tych ziem, inwestycje poczyno-

O co właściwie chodzi?

Redaktor polityczny API zwrócił się do słynnego radiokomentatora i publicysty amerykańskiego p. Johannes Stecla, który bawi w Warszawie z zapytaniem jak ocenia ostateczne przemówienie sekretarza stanu Marshalla na temat granic zachodnich Polski.

Odpowiedź p. Stecla brzmi: „W przemówieniu ministra Marshalla nie chodzi o Polskę. Jest ono szantażem w grze o Ruhrę”.

(Dalszy ciąg na str. 8-cj)

Marshall zerwał maskę

Brak nam jeszcze bliższych doniesień na temat znamienego wystąpienia min. Marshalla w Moskwie. Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie całą lawinę wiadomości i komentarzy. Dziś, pominąwszy już własne zdanie, wystarczy przytoczyć głosy, jakie ukazały się w przededniu debaty moskiewskiej na temat polskich granic zachodnich.

Stanowisko min. Marshalla nie było dla nikogo niespodzianką. Od kiedy stało się wiadomym, że Dulles wszedł w skład delegacji amerykańskiej, milczenie Marshalla na konferencji moskiewskiej oznaczało nie innego, jak tylko milczenie przed burzą. Burza wybuchła przedwczoraj. Czy nie będzie ona jednak burzą w szklance wody?

Szkoda, że min. Marshall nie zobaczył ulic Wrocławia czy Szczecina nazajutrz po swojej mowie. Słowa jego przeszły mimo uszu. W chwili, kiedy on starał się jak najwymowniej przedstawić zebra-ny plan odstąpienia Ziemi Odzyskanych dla całej Europy, 5 milionów Polaków na tym terenie nie przerwało pracy właśnie dla lepszego losu swojej Ojczyzny i całej Europy. Praca ma większą wy- mowę od najstaranniej do- bieranych słów.

Korespondent dziennika wło- skiego „Unita” pisze z Me- skwy: „Sekretarz stanu Mar- shall pragnie zmian decyzji poczdamskich w odniesieniu do zachodnich granic Polski. Mierzy to bezpośrednio w nie- podległość tego państwa. Pol- ska nie może istnieć, jako pa- stwo niezależne bez rolniczych obszarów zachodnich i bez przemysłu śląskiego. Bez Ślą- ska Polska stała by się zno- wu taką, jaką była za cza- sów Becka — wasalem pań- stwa niemieckiego i odszkodnia dla koalicji państw zachodnich, skierowanej przeciwko Zwią- zowi Radzieckiemu. Sekretarz stanu Marshall wie czego pra- gnie”.

Tak myślą Włosi. A co tym czasem sądzą sami Niemcy? Już we wczorajszym numerze cytowaliśmy rozsądny i rze- czowy głos niemieckiego dzien- nika „Neues Deutschland” — pręstrzegający Schumachera przed szkodliwą polityką od- nośnie polskich granic zachod- nich. Przewodniczący partii ko- munistycznej w brytyjskiej strefie okupacyjnej Reimann na zebraniu przedwyborczym powiedział przed kilkoma dniami dosłownie: „Mamy na- dzieję, iż w Moskwie będzie osiągnięte porozumienie, i że również nasze poglądy będą wzięte pod uwagę. Uważam jednak, że stanowisko Schu- machera, który zapowiedział walkę o każdy metr ziemi nad Odrą i Nysą jest nowym prze- stępstwem w stosunku do Nie- miec”.

Takie jest stanowisko roz- sądnych Niemców. Co zaś my- ślą Polacy o oświadczeniu mos- kiewskim Marshalla dowiemy się podczas rozpoznającego się już w niedzielę „Tygodnia Ziemi Zachodnich”.

Tydzień ten będzie miał swoją specjalną wyjątkowość w chwili obecnej.

(Dokończenie ze str. 1-cj)

ne przez nas na ziemiach zachod- nych przekraczają już dzisiaj 600.000.000 dolarów (łącznie z dostawami UNRRA i nadwyżkami). Swój wagę posiadają także argumenty natury moralnej: ziemie zachodnie są ziemią polskimi od dawna. Bez nich nie jest do pomyślenia Polska niepodległa i pokój w Euro- pie.

W swym przemówieniu nie powo- łał się min. Marshall ani na uchwa- ly jaltańskie lub poczdamskie, ani też na argumenty faktyczne lub mor-alne. W oświadczeniu tym istnieją natomiast argumenty mówiące o po- trzebach Niemiec. Co prawda w Je- sie i Poczdami owa mowa o Niem- czech, ale przeważała wtedy idea, że „Polska jest natchnieniem świa- ta”. Wygląda jakbyby teraz Niem- cy mieli zająć to stanowisko.

Wysunięte przez min. Marshalla argumenty natury gospodarczej nie wytrzymują krytyki. Oto niektóre cyfry mówiące o udziale ziem za- chodnich w gospodarce niemieckiej

wtedy, gdy należały one do Niemiec: w całokształcie produkcji rolnej, Niemiec ziemie zachodnie dawały zbóż chlebowych 3,2%, kartofli 2,2%, trzody chlewniej 1,5%. Dane te po- chodzą z lat 1928-29 a więc z okre- su dobrego na tych ziemiach uro- dzaju. W 1909-13 r. produkcja rolna Niemiec pokrywała ich potrzeby 80% w 1939 r. zaś w 85%. Ponieważ na przestrzeni tych lat obszar Nie- miec zmalał (Francja otrzymała Al- zację i Lotaryngię, powstała niepo- dległa Polska z Wielkopolską, Pomo- rzem i częścią Śląska — znaczy to, że na zmniejszonym terytorium wzrosła znacznie produkcja rolna Niemiec. Również i obecnie istnie- ją takie możliwości. Reforma rol- na w Niemczech Zachodn. dałaby zie- mię 270.000 rodzinom. Według po- sładanych przez nas danych 207 ob- szarników w Westfalii posiada po- nad 213.000 ha, 187 obszarników w Szlezwiu Holsztynie wada 189.000 ha, ziemi. Można więc jak widać zna- leźć rozwiązanie problemu wyżywie- nia Niemiec na drodze demokratycz- nej.

Nie tylko zresztą w naszych u- myślach, ale w umysłach wszyst- kich uczestników poczdamskiej ko- ferencji sprawa naszych granic za- chodnich była przesądzona. Przy okazji pragnę podkreślić, że prze- prowadziliśmy z Anglią i USA wie- le rozmów na ten temat. Decyzja ich nie była więc powzięta „na go- rąco”, ale po głębokim namyśle.

— Min. Marshall stwierdził, że Ziemi Zachodnie zaspakajają prze- szło 20% ogólnych niemieckich po- trzeb żywnościowych. Czy pan min. uważa tę liczbę za nieścisłą?

— Tak jest. Liczba ta nie jest ści- śłą. Przechę jej cytowane przeze- mnie dane.

— Co dałaby Niemcom reforma rolna w zachodnich strefach?

— Reforma rolna może dać Niem- com wielkie zasoby aprowizacji, aczkolwiek nie twierdzę, jakoby Niemcy stały się wtedy samowy- starczalne. Są i inne kraje nieza- wystarczalne, a do nich należy także, o ile mi wiadomo W. Bry- tania.

— Czy oświadczenie p. ministra traktować należy jako oficjalny sprzeciw wobec propozycji min. Marshalla? — pyta pan Allan, przedstawiciel Associated Presse.

— Jest to oficjalne stanowisko Rządu Polskiego zgodne zresztą z propozycją min. Marshalla w tym punkcie, w którym uważa on, że Polska powinna być w sprawie gra- nic niemieckich konsultowana. Kil- krotnie już zresztą zaznajamia- liśmy opinię światową o naszym w tej sprawie stanowisku — czynimy to raz jeszcze.

— Jakie skutki wywrze zdaniem pana ministra mowa min. Marshal- la w Niemczech?

— Wspomnieć można jedynie na- odzew Niemiec po stutgardzkiej mo- wie. Odzew Niemiec spowoduje, że reakcja niemiecka znów podniesie głowę. Będzie to zapewne jedyny skutek wystąpienia min. Marshal- la.

— Jak tłumaczyć sobie wystąpi- nie Marshalla w obliczu faktu, że żadna siła nie ruszy z Ziemi Zachodnich 5.000.000 Polaków?

— Przypuszczam, że wystąpienie to należy do gry dyplomatycznej, w której interesy Polski służą jedy- nie za przykrywkę. Dla nas wystą- pienie min. Marshalla ma taki wła- śnie sens. My na temat naszych Ziemi Zachodnich dyskusji nie przyjmujemy.

— Czy wystąpienie min. Marshal- la zgodne jest ze stanowiskiem, ja- kie zajmował prezydent Roosevelt?

— Wczorajsza mowa min. Mar- shalla stoi w zupełnej sprzeczności z poglądami i wypowiedziami pre- zydenta Roosevelta i min. Bevina w sprawie dalszego przesiedlania.

— Czy oświadczenie o wstrzyma- niu usuwania Niemców z Polski można uważać za próbę wycofania się z umów zawartych w tej kwe- stii?

— Jest ona próbą rewizji umowy zawartej między Polską a władza- mi brytyjskimi i okupacyjnymi o wy- siedlaniu Niemców. Przekonamy się zresztą o tym niedługo, gdyż wzpomyjmy nasze techniczne rozmo- wy o przesiedlaniu Niemców z Pol- ski do stref zachodnich.

Wystąpienie min. Marshalla wzmocni może tylko apetyty Niemców

Wystąpienie min. Marshalla wzmoc- ni może tylko apetyty Niemców. Oto przykład: gabinet Hesjl uchwalił ostatnio rezolucję, która głosi, że „Niemcy nigdy nie uznają granicy Odry — Nysy. Jeżeli Niemcy mają egzystować, to muszą oni mieć całą ziemię, jaka należała do nich w 1937 r. Naród niemiecki stałby się narodem żebraków, gdyby granice Nie- miec były zmienione”. Znanie nam są głosy niemieckie, domagające się nawet Poznania. Są to niewątpli- wie głosy reakcji.

„Dziwnym więc wydaje się stano- wisko min. Marshalla, który mówi, że rozszerzenie granic Niemiec wy- nika z chęci poparcia demokracji ni- mieckiej. Faktyczni demokraci w Niemczech zgadzają się — aczkol- wiek bardzo jeszcze nieśmiało — na nowe granice.

Chciałbym przy okazji podzięko- wać min. Molotowowi za jego zde- cydowaną postawę w sprawie na- szych granic zachodnich oraz min. Bidault za jego stanowisko w tej sprawie. Natomiast wyrazić należy zdziwienie, że min. Bevin powołał się w swoim oświadczeniu wczoraj- szym na Churchilla, który uważał, że po pierwszej wojnie Polska się- gnęła za daleko na wschód, obecnie zaś sięga za daleko na zachód.

Odpowiedzi na pytania dziennikarzy

Następnie min. Modzelewski ud- zilił odpowiedzi na szereg pytań dziennikarzy krajowych i zagranic- znych.

— Jak było stanowisko min. Be- vina w Poczdami?

— Pierwotnie zajął min. Bevin stanowisko obserwatora, ale póź- niej po zwycięstwie wyborczym La- bour Party wypowiedział się za przyznaniem Ziemi Zachodnich Pol- sce. Użył, jak wiadomo, przysłówia angielskiego, które powiada, „mo- tyka to motyka”, co znaczy że jeżeli Wielka Brytania coś daje to daje na dobre. Użycie w tekście uchwał wyrazu „administracja”, tłumaczo- no nam jedynie względami forma- lnymi.

— Jak było stanowisko Stanów Zjednoczonych w Poczdami?

— Stany Zjednoczone zgodziły się na oddanie nam Ziemi Zachod- nich jako drugie z kolei państwo po ZSRR. Również i prezydent Tru- man wyjaśnił, że słowo „admini- stracja” jest tylko sformułowaniem formalnym.

W każdym razie wysiedlanie Niemców z Polski nie zostanie powstrzymane

— Czy nie istnieje sprzeczność w oświadczeniu Marshalla, że wobec odebrania Niemcom Ziemi Zachod- nich one będą musiały być bardziej uprzemysłowione, a zwiększeniem potencjału gospodarczego Niemiec, którego domagał się min. Marshall uprzednio?

— Sprzeczność istnieje niewąpli- wie, podyktowana ona jest jednak względami natury politycznej.

— Jakie mogą być polityczne skutki wystąpienia min. Marshal- la?

— Dla nas — zagrożenie niepodleg- łości Polski, dla Niemiec — wzrost apetytów. W sumie niepokój w Eu- rope.

— Co dają Niemcom i Europie Ziemi Zachodnie we władaniu Pol- ski? Min. Marshall interesował się tym zagadnieniem o swojej wczoraj- szej mowie.

— W pierwszym rzędzie wymienić należy stale wzrastający eksport wę- gla polskiego do krajów Europy. Eksportujemy już poza tym cynk, produkty chemiczne i szereg wyro- bów gotowych (szkło, porcelana itd.). Produktów rolnych nie wy- wozimy, bo sami musimy je kupo- wać. W tej chwili doczą się trakta- tacie handlowe z radziecką strefą okupacyjną w Niemczech. Pragnę zwrócić uwagę, że udział Ziemi Za- chodnich w gospodarce Europy zwiększy się w miarę ich odbudo- wy. Nie można jednak traktować odbudowy Ziemi Zachodnich w odo- waniu od rekonstrukcji gospodarki całej Polski. Ziemi Zachodnie sta- nowią tylko ich część. Nie może być mowy o pomocy tylko dla Ziemi Zachodnich, lecz wyłącznie o pomo- cy dla całej Polski. Kraj nasz nie stanowi pod tym względem wyjątku wśród szeregu innych państw.

Delegat Polski Oskar Lange przemawia:

Polska sprzeciwia się udzieleniu pomocy Grecji i Turcji

NOWY JORK (obsł. wł.). — W dniu wczorajszym Rada Bezpieczeństwa ONZ obradowała w dalszym ciągu nad projektem udzielenia pomocy Grecji i Turcji przez Stany Zjednoczone. Na posiedzeniu z dłuższym przemó- wieniem wystąpił delegat Polski dr. Lange.



Polska uważa — powiedział amb. Lange — że przekazanie sprawy po- mocy Grecji i Turcji Organizacji Na- rodów Zjednoczonych oznacza podpo- rzdkowanie się Stanów Zjednoczo- nych tej organizacji i jest momentem bardzo pozytywnym. Z drugiej jednak strony Polska sprzeciwia się każdej akcji, która w rezultacie zamiat pomocy ogranicza- łaby się tylko do subwencjonowania sił zbrojnych poszczególnych państw. Grecja jest obecnie pełną dynamitą polityczną. Jedyny sposób, aby to napięcie rozładować widzi amb. Lan- ge w przyjęciu propozycji radzieckiej. Polska nie wierzy, jakoby Turcja po- trzebowala rzeczywiste pomocy. W roku ubiegłym Turcja przeznaczy- ła 90 proc. ze swoich ogólnych do- chodów na siły zbrojne. Jeśli obecnie Turcja rzeczywiście potrzebuje pomo- cy, powinna się zwrócić przede wszystkim do odpowiednich wniosków do Banku Międzynarodowego. Organizacja Narodów Zjednoczonych — kontynuował amb. Lange — jest organizacją niezwykle potrzebną. Ce- lem jej jest zastąpienie imperializmu światowego. Na forum ONZ może być rozwiązany każdy problem, jeśli tylko postępować będziemy zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych. Delegat Stanów Zjednoczonych Au- stin zaproponował wstrzymanie się z wszelką akcją i dyskusją do decyzji Kongresu Stanów Zjednoczonych w tej sprawie. Tymczasem jego zdaniem powinna być utworzona specjalna ko- misja obserwacyjna ONZ w Grecji i na pograniczu. Należy przypomnieć — dodał sen. Austin, — że Grecja i Tur- cja same zwróciły się o pomoc do Sta- nów Zjednoczonych. Należy ja zobow- iązać do należytego użycia udzielo- nej pomocy.

Na widowni politycznej

W KRAJU

ANDRÉ PERTINAX, słynny dzielnik karcz francuski, sprawozdawca „Eche de Paris” w drodze powrotnej z Mo- skwy zatrzymał się przez kilka dni w Warszawie i odwiedził miasto.

KOMENTATOR radia amerykańskie- go i publicysta Steel, który swego cza- su uzyskał wywiad z generałissimu- sem Stalinem — przybył z Moskwy do Warszawy.

MINISTER PEŁNOMOCNY Józef Olszewski przyjął posła Czechosłow- acji w Warszawie Józefa Hejreka.

OBRAĐOWAŁA PODKOMISJA FI- NANSÓW SAMORZĄDOWYCH w Sej- mie. Sprawozdanie o stanie finanso- wym miasta Warszawy złożył wice- prezydent miasta poseł Strzelecki (PPS). Nieobór budżetowy na rok 1947 wyniósł 50 proc. Na następnym posiedzeniu podkomisji złożył sprawo- zdania o budżetach miejskich pre- stawiciele zarządów miejskich Łódzi, Katowic, Wrocławia i Poznania.

WSPÓLNE OBCHODY 1 MAJOWE przygotowują PPS i PPR w woje- wództwie olsztyńskim.

Prasa Brytyjska jest bardzo powściągliwa

LONDYN. (Obsł. wł.). — Komen- tarze prasy brytyjskiej do wysta- pienia Marshalla są nad wyraz po- wściągliwe i starają się raczej zła- godzić sens jego słów. Wiele dzien- ników podkreśla, że min. Marshall nie miał zamiaru wydawania ja- kichś zleceń, a jedynie wysunął pro- pozycję utworzenia komisji delimita- cyjnej, do której wejść by miała również Polska.

Zdaniem Reutersa Marshall uznał „po cichu” trudności, na jakie na- potkałaby realizacja jego rewizjo- nistycznych projektów. Oświadcze- nie Marshalla zdaniem Reutersa wy-

woła bardzo nieprzychylnie wraże- nie, jakkolwiek jest ono łagodniej- sze od stutgardzkiego wystąpienia Byrnesa.

Jedynie „Manchester Guardian” wyraża zadowolenie z powodu po- ruszenia problemu granic polsko- niemieckich na konferencji mos- kiewskiej. Dziennik snuje naciąg- niętą mocno analogię do Zagłębia Ruhry. Ignorując dotychczasowe o- siągnięcia Polski na tym terenie, dziennik konkluduje w rezultacie, że Polacy nie są w stanie zagospo- darować powierzonych im terenów.

Po Ziemiach Odzyskanych — kolej na Zagłębie Ruhry

MOSKWA. (Obsł. wł.). — W dniu wczorajszym Rada Ministrów obra- dowała nad przyszłością Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Dotychczas nie ogłoszono komunikatu w tej spra- wie. Zastępcy ministrów dysku- to-

wali nad sprawą udziału mniej- szych państw Sprzymierzonych w obradach nad traktatem pokojo- wym z Niemcami. Ustalenie rapo- rtu na piśmie odłożono na 48 godzin.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

ODPOWIEDŹ MARSHALLOWI

Tydzień „P.Z.Z.” – tygodniem polskości Ziemi Zachodnich

POD PROTEKTORATEM
Prezydenta Rzeczypospolitej —
Bolesława Bieruta
Marszałka Sejmu Ustawodawczego
— Władysława Kowalskiego
Premiera Rządu — Józefa Cyrankiewicza
Marszałka Polski — Michała Roli-Zymierskiego
Wicepremiera i Ministra Ziemi Odzyskanych — Władysława Wieszawę Gomułki
Ministra Spraw Zagranicznych —
Zygmunta Modzelewskiego
Ministra Informacji i Propagandy
— Feliksa Widy-Wirskiego
w dniach 13—20 kwietnia 1947 r.
Wyteżoną pracą Narodu i Państwa Polskiego stworzone zostały

nad Nysą Łużycką, Odrą i Bałtykiem w ciągu dwu lat ostatnich podwaliny Polski Ludowej.

Polska poszczycić się może na Ziemiach Zachodnich, zniszczonych przez barbarzyńców hitlerowskich, olbrzymim dorobkiem gospodarczym, kulturalnym i społecznym.

Ziemia Zachodnie stanowią dziś jeden z głównych czynników dobrobytu Odrodzonej Rzeczypospolitej. Naród Polski, oparty o dawne, piastowskie granice, tworzy niezwykłą siłę polityczną jako gwarancję pokoju i bezpieczeństwa Europy i świata.

Tydzień Ziemi Zachodnich uka-

żeć ma bilans dwuletniego wysiłku i dorobku Polski w pracy nad odbudową Ziemi Zachodnich. Gorące uczucie i żywe zainteresowanie Narodu Polskiego „Tygodniem Ziemi Zachodnich” niech świadczy o współdziałaniu wszystkich Polaków w Kraju i Za Granicą w budowie silnej i gospodarczej Polski Demokratycznej.

Hasło Tygodnia Ziemi Zachodnich:

**ZIEMIE ZACHODNIE —
bezpieczeństwo i dobrobyt Polski
— pokój światu,**

winną stać się podstawą wzmożonej pracy dla wszystkich Polaków w Kraju i Za Granicą nad pełną

odbudową ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. Odzyskanie Ziemi Zachodnich na zasadzie układu w Poczdamie oraz ich zaludnienie i zagospodarowanie w okresie dwulecia są dla polskiej racji stanu faktami nieodwracalnymi.

Wszystko dla Polski! Wszystko dla Ziemi Zachodnich nad Nysą Łużycką, Odrą i Bałtykiem!

Warszawa-Poznań, dn. 13. 4. 47 r.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI

Lwówek

Wymował do'ary z listów

(J) Od dłuższego czasu do Dyrekcji Wrocławskiej Poczty i Telegrafów napływały zażalenia, że z listów zagranicznych wyjmowane są pieniądze, że co drugi list z Ameryki dochodzi do rąk adresata odklejony, uszkodzony lub otwarty. Donoszono także z terenu, że giną paczki nadawane polecono i pocztą lotniczą. Zarządzono energiczne dochodzenie, które w wielu wypadkach nie wykryło sprawców nadużyć. Do dnia dzisiejszego w wielu urzędach pocztowych listy zagraniczne należy odbierać przy okienku oraz na miejscu sprawdzić czy czegoś nie brakuje wewnątrz. To też z prawdziwą satysfakcją

możemy donieść o fakcie złapania złodzieja pocztowego. Prowadzący dochodzenie na podstawie zażalenia w pow. Lwówek, inspektor Dyr. Wrocławskiej ob. Sandziński doszedł, że kierownik agencji pocztowej w Henrykowie niejaki Kazimierz Wesolowski bawi się w rewidenta zawartości listów ze Stanów Zjednoczonych, i że w konkretnym wypadku wyjął z listu 6 dolarów. Przeprowadzona rewizja dała wynik pozytywny dla śledztwa — dolary znalezione, złodzieja zlikwidowano wsadzając go do aresztu. W najbliższym czasie Wesolowski stanie przed Sądem.

Donoszą z Jeleniej Góry:

Zarząd Miejski wybrany

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej dokonano wyboru ławników do Zarządu Miejskiego. Po krótkiej dyskusji ustalającej skład ilościowy Zarządu Miasta wybrano przez głosowanie ob. ob. mgr. Kozackiego Mieczysława (Stronnictwo Demokratyczne), Uziębło Władysława (PPS) i Chmielewskiego Jana (PPR) na ławników Zarządu Miejskiego. Wybór ten winien być jeszcze zatwierdzony przez Woj. Radę Narodową we Wrocławiu.

Wypadki opilstwa

W czasie świąt Wielkiej Nocy milicja zatrzymała kilku osobników, zakładających spokój publiczny na czas wytrzeźwienia. Opilcami okazali się: Słonimski Zenon, zam. 3 Maja 33, Ostrowski Sergiusz, Strzelecka 25, Klepa Tadeusz zam. w Jabłonkowie, Feliksiak Józef, Traugutt 18 oraz młoda dziewczyna nie podająca swego nazwiska, zam. Kasprowicza 38.

Przejechał dziecko i uciekł

Nieznany motocyklista pedałując z nadmierną szybkością wzdłuż ulicy Marsz. Stalina przejechał onegdaj w godzinach popołudniowych 7-letnią dziewczynkę. W stanie b. ciężkim odwieziono ją do szpitala Miejskiego. Motocyklistę nie udało się zatrzymać.

Komitet Doradczy P.C.K.

Na zebraniu Komitetu Doradczego P.C.K., Oddziału w Jeleniej Górze, wy-

rażono ogólne zadowolenie z cotych czasowej działalności placówki Czerwonego Krzyża, na terenie miasta i powiatu. Szczególnie wydatną była pomoc okazana amnestionowanym.

Członkowie Komitetu Doradczego ob. ob. mjr. Jan Póro mgr. Kleszcz Józef, mgr. Czesław Bujko, Józef Michalski i Kazimierz Karasiewicz stwierdzili, że PCK posiada całkowite zaufanie miejscowego społec-

zeństwa. Postanowiono przystąpić już do akcji kolonii dla dzieci.

Powiesiła się Niemka w Cieplicach

Niemka Anna Enge, lat 66 pod wpływem rozstroju nerwowego powiesiła się na strychu domu przy ul. Roli-Zymierskiego 121. Denatka pozostawiła list, w którym wini sama siebie za swój czyn.

Zary

Zbiórka na rzecz powodzi

(d) Oddział Polskiej Partii Socjalistycznej przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Dolnośląskiego dyrekcji Zary, podjął zbiórkę na rzecz ofiar powodzi, opodat-

kowując się 5% od poborów miesięcznych. W pierwszym dniu akcji zbiórkowej — Sekretariat PPS zebrał 11.000 zł. Prócz tego akcja zbiórki trwa w 4-ch powiatach dyrekcji zarskiej. Zebrane kwoty wraz z listami ofiarodawców będą złożone na ręce ob. Starosty Powiatowego w Żarach.

Świat szachowy w Świdnicy

Dnia 13-go kwietnia w niedzielę o godz. 10-tej rano w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej Rynek 7 odbędzie się mecz drużynowy na dziecięciu szachownicach — między Klubem Oficerskim Armii Czerwonej, a Klubem Szachowym Świdnica. Wstęp wolny. K 1008

Jedną z najpoważniejszych kwestii, które wysunęły się przed Dolnośląskim Zjedn. Przemysł. W. i Zarządem Miejskim w Wałbrzychu jest sprawa osiedlenia na terenie miasta i powiatu 5 tysięcy rocz'n górnicy, które mają w najbliższym czasie przyjechać z Francji i Belgii. Górnicy ci znajdą zatrudnienie w kopalniach wałbrzyjskich, zastępując element niemiecki. W związku z tym Ministerstwo Ziemi Odzyskanych delegowało do Wałbrzycha swego pełnomocnika ob. mgr. Sobriana, który wespół z władzami miejskimi przygotowuje mieszkania dla górników.

Sprawie tej poświęcono konferencję, która odbyła się w Ratuszu. Obok prezydenta wiceprezydenta miasta, przewodniczącego M. Rady Narodowej, przedstawicieli Związku Zawodowego Górników i D.Z.P.W. w konferencji wzięli udział również przedstawiciele partii politycznych. Po zreferowaniu zagadnienia przez mgr. Sobriana zabrał głos prezydent

miasta ob. Szewczyk, który wysunął w związku z akcją osiedlenia reemigrantów górników m.inn. następujące dezyderaty:

- 1) nieprzyjmowanie do miasta osób, nie związanych z pracą w przemyśle, z wyjątkiem pracowników państwowych i samorządowych;
 - 2) przeniesienie Komendy MO na powiat Wałbrzych poza teren miasta Wałbrzycha;
 - 3) skoszarowanie funkcjonariuszy MO i wojskowych stanu wojennego nie posiadających rodzin.
- Delegat Min. Ziemi Odzyskanych poinformował następnie zebranych o aktualnych zamierzeniach Rządu, odnośnie prawa własności dla górników, unormowania czynszów mieszkaniowych oraz przeprowadzenia całkowitej repatriacji Niemców.
- Repatriacja Niemców ma być skończona w ciągu najbliższych miesięcy w sposób niehamujący produkcji przemysłowej. (E)

Przed wojną bardzo często ukazywały się w prasie zagranicznej ogłoszenia, wychwalające to lub inne uzdrowisko, tę lub inną miejscowość wypoczynkową, w których to ogłoszeniach używano wyrazu „raj”.

Np. „raj sportowców”. Była to miejscowość, posiadająca wyjątkowo dużo boisk, piłki nożnej, placów tenisowych, torów wyścigowych i wszelkich innych sportowych urządzeń.

Przy końcu ubiegłego stulecia pewne trzeciordzędne uzdrowisko austriackie, reklamując się, używało w stosunku do siebie określenia „raj kobiet”.

Po zbadaniu spraw wszedło na jaw, iż miejscowość nazwano „rajem kobiet” ze względu na to, że parę kilometrów od tego „raju” kwatrował pułk królewsko-cesarskich ułanów.

Polska również posiada rozmaite „raje”. Jest to tak samo niewątpliwe, jak to, że wielu z nas ma własne piekło w domu. Wreszcie również jest niewątpliwe, że do „rajów” polskich należy zaliczyć w pierw-

szym rzędzie Jelenią Górę. Jest to stuprocentowy „raj dzieci”. Bo, oto proszę.

Miejski komitet pomocy zimowej w Jeleniej Górze rozdał wśród młodzieży gimnazjalnej 30 swetrow oraz 30 par skarpet i pończoch. Dzieci ze szkół powszechnych otrzymały po jednej parze obuwia z cholewkami. Gdzie, w którym innym mieście na Ziemiach Odzyskanych dzieci mają tak dobrze?

Znam kilka miast na Dolnym Śląsku, gdzie są i komitety pomocy zimowej i dzieci i swetry, pończochy oraz trzewiki. Jednak rajy tam nie ma. Przynajmniej dla dzieci.

A może jest, ale dla tych, którzy tymi swetrami, skarpetkami i trzewikami dysponują?

Należy zaznaczyć, a nawet spe-

cialnie podkreślić, że ofiarowane dzieciom trzewiki wykonał je eniogórski cech szewców bezpłatnie.

Szewc, nie tylko nie zdzierający skóry za swoją robotę, lecz w ogóle nie za robotę nie liczący, to jest prawdziwy cud. Mieszkańcy innych miast Dolnego Śląska mogą tylko Jeleniej Górze pozazdrościć.

W Jeleniej Górze ogłoszono „tydzień czystości”. Podczas tego tygodnia mieszkańcy miasta obowiązani są wynieść wszystkie śmiecie nie tylko z mieszkań, lecz również ze strychów i z piwnic do śmietników, które opróżnione zostaną przez tabor miejski.

I znowu Jeleniej Górze można tylko pozazdrościć. Wystarczy jej tylko jeden „tydzień czystości”.

Dla Kłodzka np. należałoby ogłosić cztery takie „tygodnie”. Dla Bystrzycy conajmniej sześć. A ile dla Wrocławia?

Otrzymałem z Wałbrzycha list następującej treści:

— Wielce Szanowny Redaktorze Jasz! Mamy w Wałbrzychu czytelnię Ligi Kobiet. Przycodzę tam ażebym zaabonować się na jedną książkę. Owszem, powiadają. Bardzo prosimy. Zamiast kaucji proszę złożyć dwie wartościowe książki. Dlaczego aż dwie?, pytam. Przecież chcę się zaabonować tylko na jedną. Łącznie więc rozumując, powinienem, jako kaucję złożyć również tylko jedną książkę.

— U nas składa się dwiel

Na tym dyskusję ze mną skończono.

Dwie wartościowe książki kosztują przeciętnie osiemset zł. Jestem urzędnikiem państwowym. Osiemset złotych stanowi w moim budżecie miesięcznym pozycję tak poważną, że z zaabonowania się w czytelnię musiałem zrezygnować.

Proszę mi odpowiedzieć, czy to jest w porządku?

Zaczynam rozumować.

Kaucję bierze się od abonenta celem zabezpieczenia się na wypadek, gdyby książka zginęła lub została zniszczona.

Te książki trzeba zabezpieczyć, jeżeli czytelnik chce się zaabonować tylko na jedną książkę? Według najprostszej logiki również tylko jedną.

A, więc, w rzeźw samej, dlaczego czytelnia Ligi Kobiet w Wałbrzychu bierze tytułem kaucji nie, jedną, lecz dwie książki?

Może zarząd tej czytelnicy zechce łaskawie odpowiedzieć sam na to pytanie?

JASZ

Perty dolnośląskie

Ul. H. Wieniawskiego

Na krańcach willowej dzielnicy Zalesie tuż przy parku przecina ul. M. Karłowicza wąska i długa uliczka nazwana od imienia polskiego wirtuoza i kompozytora — Henryka Wieniawskiego. Henryk Wieniawski urodził się w roku 1835. Po skończeniu szkół średnich kształcił się w Paryżu, gdzie uczęszczał do konserwatorium. Największym powodzeniem cieszyły się występy Wieniawskiego w Rosji, gdzie zastąpił jako niezrównany solista na dworze carskim. Henryk Wieniawski jest autorem kilku koncertów, i etud. Następnie komponował: tańce polskie, jak: mazurki, polonezy, a jeden z jego „kujawiaków“ zdobył wszechświatową sławę. Polski zasłużony kompozytor Wieniawski zmarł w roku 1880.

Na Zalesiu ma swoją siedzibę znane wszystkim Towarzystwo Przyjaciół Zolnierza, którego działalność czyni tę instytucję tak popularną w naszym mieście. Również sportowcy wrocławscy znają tę piękną dzielnicę Wrocławia, gdyż tutaj mieści się duże boisko sportowe AZS.

Chorzy nie zawiedli się

(K-1). Chorzy żołnierze, przebywający w szpitalu P.C.K. na salach nr. nr. 13 i 20 — otrzymali na święta Wielkanocne paczki z Tow. Przyjaciół Zolnierza i z „Caritasu“.

Chorzy składają serdeczne podziękowania wspomnianym instytucjom.

Niwelacja Placu Wolności

(Y) Od kilku dni podjęto na nowo niwelację Placu Wolności. Pracują przy tym Niemcy. Niwelacja polega w tej chwili na zasypywaniu gruzem nierówności koło gmachu Opery. Gorzej to, że wraz z gruzem przysypuje się masę cegieł, kamieni i szmelcu.

Usunąć bomby

(Y) Koło przystanku tramwajowego za cementarzem osobowickim znajdują się w rowie 4 bomby pięćdziesięciokilowe. Jedną z tych bomb jacyś niepoctylni osobnicy położyli w Wielką Sobotę o zmroku na szynach tramwajowych. Motorniczy zatrzymał wóz na kilka metrów przed bombą. Przeszkodę usunięto na bok, nie wiadomo jednak, na jak długo. Warto, żeby MO się tym zainteresowała. Jeżeli nawet bomby te nie mają już sily wybuchu, i tak powinny być usunięte, żeby nie dawały sposobności do urządzania niepokojących publiczność „dowcipów“.

Będą nowi szoferzy

(M.Ch.). Ostatnio w Zabkowiecch Dolnośląskich zorganizowano jednorazowy kurs — szkoły samochodowej. Kierownikiem kursu jest inż. ob. Taszyński.

Wiosenne nie — porządki

(M. Ch.). Zabkowiecch Dolnośląskie należą do rzędu miejscowości najbarziej zaniedbanych pod względem czystości.

W zaułkach miasta, leżą istne sterty śmieci, znoszonych tu przez mieszkańców pobliskich domów.

Brak środków przewozowych, wielce utrudnia uporządkowanie miasta.

Z sali sądowej

O złym sąsiedzie i kosie

Dobry sąsiad więcej wart, jak dobry grunt.

Istotnie, cóż z tego, że ogród będzie pełen warzyw i owoców. Ze buraki, jak pieści, marchew, jak reka; dynie złote i ogromne, jak na pokaz. Nie mówiąc już o jabłkach, gruszkach i matowych śliwkach.

Na nie cały ten plon i trud pracy ciężkiej — bo sąsiad, jak Tatar spuszczenie robi w ogrodzie, kradnąc buraki, marchew, dynie i owoce.

Tak właśnie było w Kątach, gdzie sąsiad Michał P. szkody wyrządzał stałe i metodycznie, krzywdząc sąsiadów O.

Mało, że kradł, ale ubliżał także całej rodzinie sąsiedzkiej i każdemu z osobna, zupełnie nie licząc się ze sławami.

To jeszcze nic, że ubliżał, ale do bicia się brał chętnie. I pobit dwie córki ob. O., z których jedna była dopiero 2 tygodnie po urodzeniu dziecka.

Alle nic w sercu sąsiada nie było przeszkodą dla wyładowania złości, która jak chwałt obrzydliwy rozrosła się plennie i zagłuszyła swym złościem jakiegokolwiek inne pędy ludzkich uczuć.



163 tys. izb na 250 tys. mieszkańców

W jednym z ostatnich numerów „Słowa“ poruszyliśmy zagadnienie podwyżki czynszów podając do wiadomości stanowisko Z. M., że obowiązujące dziś czynsze są niewspółmiernie niskie w stosunku do innych świadczeń. Równocześnie zamieściliśmy tabelę, ilustrującą projektowaną przez Z. N. M. podwyżkę czynszów.

NIEAKTUALNY PROJEKT

Okazuje się jednak, że projekt, wysunięty przez Zarząd Nieruchomości Miejskich prawdopodobnie nie będzie zatwierdzony, ponieważ odgórnie jest w toku opracowania plan unormowania czynszów w całym kraju. Zaznaczyć należy, że plan ten opiera się na innych zasadach, aniżeli te, które przyjął tułszy Z.N.M. Przewiduje on mianowicie opłaty za metry kwadratowe, a nie za poszczególne izby.

Praktycznie, nowy plan, o ile zostanie przyjęty, w pewnych wypadkach przyniesie jeszcze znaczniejsze podwyższenie opłat czynszowych, aniżeli to było przewidziane w projekcie przez Z.N.M.

Bez względu na to jak sprawa ta będzie rozstrzygnięta, liczy się na to, że w najbliższej przyszłości z pewną podwyżką stawek komornego, gdyż dotychczasowe wpływy były zupełnie nie wystarczające dla opędzenia najistotniejszych potrzeb.

ROZWIANA LEGENDA

Należy skończyć z legendą, że Wrocław posiada jeszcze dużo mieszkań. Dziś nie jest nam jeszcze za ciasno, lecz praktycznie zdobycie mieszkań we Wrocławiu nie jest już tak łatwe, jak np. przed rokiem. Jest natomiast jeszcze sporo budynków, które przy drobnym na-

wet wkładzie można odremontować. Praktycznie Zarząd Nieruchomości Miejskich rozporządza dziś 11.718 budynkami mieszkalnymi, które zawierają 57.650 mieszkań o łącznej ilości 162.916 izb. Stosunkowo na najwięcej nieruchomości mieści się w obwodach II — 1.873 i w VIII — 2.593. O ile jednak obwód II-gi wykazuje stosunkowo dużą liczbę mieszkań, bo 24.303, to obwód VIII zaledwie 4.162. Tłumaczy się to tym, że w obwodzie tym znajduje się szereg nieruchomości jednorodzinnych, natomiast w obwodzie II w śródmieściu, są przeważnie czynszowe kamienice.

Wrocław w zasadzie jest miastem o małych mieszkaniach, dwulub trzypokojowych. I tak mamy 18.628 mieszkań dwupokojowych, 17.805 trzypokojowych i 10.162 cztepopokojowych i 6.674 jednoizbowych. Reszta — to mieszkania 5-i o i więcej izbowe.

Z REMONTEM WCIAZ KRUCHO

Ostatnio Zarząd Nieruchomości Miejskich przystąpił do dalszego remontu niektórych nieruchomości. Niestety, remonty te ograniczają się do drobnych robót lub mają charakter zabezpieczający. Natomiast na odcinku faktycznej odbudowy i przysparzania miastu nowych mieszkań dotychczas nie prawie się nie robi. Przyczyna — brak odpowiednich funduszy. Należy się spodziewać jednak, że z funduszy przewidzianych w planie inwestycyjnym Wrocław uzyska coś nie co i że wreszcie ruszymy z miejsca na tym odcinku.

TADEUSZ TULASIEWICZ

Wezwanie do członków P.Z.Z.

W związku z nadchodzącym „Tygodniem Ziemi Zachodniej“ (od 13 do 21 kwietnia br. włącznie) oraz zgodnie z uchwałą nadzwyczajnego walnego zebrania członków PZZ we Wrocławiu w dniu 23,3 br. o czynnej pomocy członków w organizacji w/w „Tygodnia“ Okręg Dolno - Śląski Polskiego

Związku Zachodniego prosi członków o przybywanie do naszego biura w czasie od 8 kwietnia do 12 kwietnia włącznie w godzinach urzędowych, celem otrzymania bliższych informacji i instrukcji.

Kierownictwo Okręgu Polskiego Związku Zachodniego

Zamordowali strażnika garażu

(Y) Do garażu ZBP przy ul. Prusa 110 dostało się w nocy kilku nieznanymi osobnikami, którzy kilkakrotnym uderzeniem tęym narzędziem zamordowali strażnika Bolesława Latena (lat 23), a następnie usiłowali skraść dwa samochody ciężarowe. Auto wyprowadzili z garażu na odległość 150 metrów, po czym porzucili je i zbiegli. Energiczne dochodzenie w toku.

Auto wyprowadzili z garażu na odległość 150 metrów, po czym porzucili je i zbiegli. Energiczne dochodzenie w toku.

Usiłowała się otruć

(Y) W mieszkaniu przy ul. Kotlarskiej 43 usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się liżeniem niejaka Januszewska. W stanie poważnym przewieziono ją do szpitala Wszystkich Św.

Złamała nogę

(K-1). W gmachu na Rynku nr. 9/11, stojąca w kolejkę przy kasie Dyrekcji Wodociągów — Anna Schmidowa (Miernicza nr. 7), zasnęła nagle, straciła przytomność i upadła. Wskutek upadku Schmidowa zraniła się w czoło i złamała prawą nogę.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Wszystkich Świętych.

Hala targowa na Ogrodowej to kilka miesięcy temu napis nad wejściem, puste wejście, a wewnątrz kilkadziesiąt straganów, przy których siedzieli osowiali i beznadziejnie wyczekujący klienta kupy. Dziś się trochę zmieniło. Polikwidowano kolejno poprzednie „szaberplacy“, więc wszystko pospieszyło do hali. Pardon, raczej przed halę.

BEZPIECZEŃSTWO.

Przed targowiskiem co kilka minut przystaje tramwaj. Wysypują się ludzie. Jakaś korpulentna paniusia krzyczy: Helka, trzymaj dobrze worek, bo ci wyciągną! Za pleców ostrożnej niewiasty sprzedawca sztucznych kwiatów, wtkniętych drucikami w burak, skrzyczy: Trzymaj pani Helkę, bo mam na nią oko!

Ogrodowa faluje. Ludzie drepczą niestannie wzdłuż i wszerz ulicy. Tramwaj i auto traktuje się jak oswojone zwierzęta. Muszą dzwonić lub trąbić bez przerwy i bardzo wolno jechać. Czasami jednak rozlega się krzyk i gwałtowny zerzyt hamulec. Jakiś szofer jechał za szybko i o mało na kogoś nie wpadł. Rozlegają się wymysły: Hrabia tu wjechał, cholera. Spieszmy mu się! Takiemu czło wieka porządek i paznokcie obgryźć to jedno.

Zaczynają się komentarze pod adresem Zarządu Miasta i wylizanie wszystkich wypadków, które się tu już zdarzyły.

BIERZ PANI!

Przed halę zwałił się cały naręczniak. Szabrowane, kradzione, swoje, nie swoje, ale jest wszystko. Od zabawek, porzkiadanych na ziemi, od okularów, które jakiś gość nosi w jednym ręku z taśmą mierniczą i cyrkłami. Nikt na to nie patrzy. Łachy i jedzenie. To łdzie.

Jakiś handlarz wywija damską, popiełatą marynarkę.

— Ile to? — pyta przechodząca gospoia. Pyta bez najmniejszego entuzjazmu, ale marynarkę obmacuje. Nim handlarz zdołał odpowiedzieć, odeszła.

— Kury baba maca codzień, to i do marynarki się czepia — obrusza się posiadacz popiełatki. A potem zwraca się do jakiejś fertycznej brunetki: Dla panieczki ten kostiumik pasuje jak 102. Bierz pani! Tylko 5 kawalków. — Panieczka nie dziwi się stylowi sprzedawcy, tylko przysiępuje rzeczowo do oglądania towaru. Potem proponuje 2 tysiące. Mówi, że to łań. Handlarz jest jowialny: Ja bym na panieczkę tak nie powiedział. No daje paniuszka 4? Blat! Zaczyna się targ, podczas którego to jedną to drugą stronę popycha zbita masa przechodniów.

A PANA KTO HODOWAŁ?

Kilkadziesiąt metrów od hali stoją sznury wozów. Ustawione dość bezładnie, tamują drogę pieszym i pojazdom. Między wozami sioma i koński nawóz. Ulica Muzealna i Zielińskiego (boczne Ogrodowej) również zatłkane wozami. Na pierwszej sprzedają mąkę, na drugiej świnie. Świnie mają amatorów. Przy jednej z klatek staje tyczkowany chłop. Nachyla się, maca prosiakowi grzbiet. Potem krótko do sprzedającej: Ile? Co? 4 i pół? — Mówi z flegmą, po chwili się krzywi i pokazuje na uszy prosiaka. Według sprzedającej uszy są podrapane. — E tam, podrapane — mruczy chłop.

Podskakuje do niego mąż handlującej. Ma minę awanturmiezego koguta i woła: A co? A co?

Parc — odpowiada tamten. Świn pan nie umiesz hodować.

„Koguta“ zatkało. Kiedy odyskał dech, wybulgotał: A pana kto hodował? No kto? Flegmatyk nie

Kłopoty działkowiczów

Prawie każdy wrocławianin jest równocześnie obszarnikiem ziemskim. Albo ma kawalek ogródka przy domu, albo wydzierżawił sobie jakąś działkę i z zapalem oddaje się uprawie roli i ogrodnictwu. Zająęcie to wpływa dodatnio na ukojenie nerwów oraz daje pewien finansowy zysk, w postaci czy to marchewki czy pietruszki lub nawet pomidora czy innego kalafiora.

Jak widzimy więc posiadanie ogródka działkowego przynosi korzyści właścicielowi. Niestety, życie działkowiczów nie jest jednak pozbawione kłopotów. Pomijam drobne takie zmartwienia, jak to, że albo jest za dużo deszczu, albo że deszcz nie pada, albo że fałsola roślinie za prędko lub za powoli. Największą ich troską to plaga złodziejstwa. Nierzadko cały wysiłek takiego działkowicza idzie na marne w ciągu jednego dnia, stając się lupem złodziei. Co gorsza ogromny odsetek zbiorów ulega już nie tyle rozkradzeniu, co strątowaniu i zniszczeniu.

Kradzieży w ogródkach działkowych dokonują przeważnie wyrostkowie, którzy organizują w tym celu całe wyprawy. Jeżeli dodamy do tego rozmyślne niszczenie ogródek, kradzież sprzętu itp. to zrozumiemy, że działkowicz ma się czym martwić.

Co gorsza, bandy takie, wprawione do kradzieży, nie mając odpowiednich obiektów do obrania, wyszukują sobie nowe, włamują się do piwnic, a nawet i do mieszkań. Czy nie można ustalić jakiegoś współdziałania pomiędzy organizacjami ogródków działkowych i MO, i położyć kres tym występkom?

Nie należy zapominać, że uprawa ogródków działkowych w aspekcie społecznym ma wielkie znaczenie dla naszego wyżywienia. TUVICZ

Przed halą i w hali targowej

próbował nawet odpowiadać. Poszedł do innej klatki.

W HALI.

Część kupujących przepycha się przez bramę do środka hali. W bramie pełno stolików. Z tytoniem, nasionami, sukienicznymi i różnym galanterijnym drobiazgiem. Przechodzi się tedy, jak mięso przez maszynkę. Za bramą podwórcze, a z niego dopiero wejście do właściwej hali. W podwórzu porozkładane płachty i stolki, na których: z lewa — mięso, ryby i nabiał, z prawa — „chiuchy“ i galanteria. Przy mięsie najruchliwiej. Jakiś pan ładuje do walizki skubaną gęś za 1100 zł., obok klientka ogląda wędzony boczek. Cena 300 zł. za kilogram odstrasza ją z miejsca. Bez łaski — powiada — dostanę za te pieniądze w jatce.

Między ludźmi przedziera się gwałtownie jakiś mężczyzna. Za nim pędzi dwóch innych. Trzymają pieniądze w garści, nagabują pierwszego. Wpadają wreszcie w róg podwórza. Pierwszy wyciąga spod palta kupon materiału. Spiesz się, nie chce opuścić z ceny. Targują się gwałtownie, ale tamtema widocznie pilno, bo porywa materiał, chowa z powrotem pod palto i gdzieś pędzi.

Z podwórca do hali przedostać się łatwo. Kiedy popatrzyć na halę, z góry, widać że jedna połowa jest pusta. Rozłożone są tam stopy żelastwa. Przed drugą — przepływa strumień ludzi, ale nawet w połowie nie tak gwałtowny jak przed halą. Handel nie nadzwyczajny. Kiełbasa, słonina, boczek, chleb — to się sprzedaje. Przed butami pustki, podobnie przed stolikami z odzieżą. Całe stopy czekają, beznadziejnie na klientów. Panieczki i gospoie polują na odzież przed halą. Woła „z pierwszej ręki“.

JAGA.

Austria - kość niezgody

W toku pertraktacji nad traktatem pokojowym z Austrią powstały na posiedzeniach zastępców ministrów spraw zagranicznych poważne różnice poglądów na sprawę niemieckich aktywów w Austrii. Chodzi o to, że Konferencja Berlińska trzech mocarstw powzięła uchwałę, na mocy której niemieckie wkłady kapitałowe w Austrii, Finlandii, Rumunii, na Węgrzech i we wschodniej Austrii mają się stać jednym ze źródeł reparacji, przeznaczonych dla Związku Radzieckiego. W związku z tym rządy wszystkich wymienionych państw — z wyjątkiem Austrii — uregulowały już wszystkie sprawy, związane z aktywami niemieckimi na ich terytorium, przekazując je Związkowi Radzieckiemu drogą specjalnych ustaw.

Dekret

z dn. 27 czerwca 1947 r.

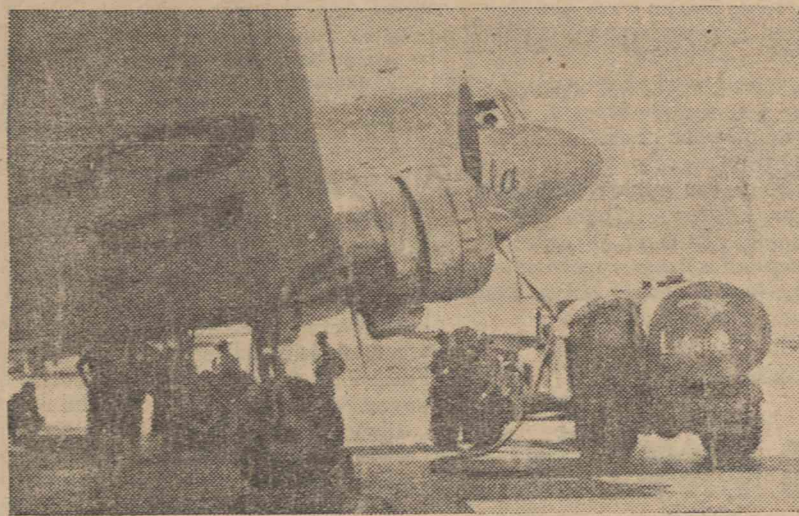
Niemcy oddawna uważali Austrię za teren gospodarczej eksploatacji i kapitał niemiecki, zwłaszcza po przyłączeniu Austrii, szeroką falą wlewał się na tereny austriackie, stwarzając tu wiele na ogromną skalę zakrojonych przedsiębiorstw, fabryk i zakładów i sprowadzając do nich całkowite urządzenia techniczne i komplety maszyn. Na podstawie uchwał Konferencji Berlińskiej, sowieckie władze okupacyjne w Austrii ogłosiły 27 czerwca 1946 r. dekret o zajęciu na własność Z. S. R. R. niemieckich aktywów we wschodniej części Austrii, przy czym odnośnie do obiektów podzielono na trzy kategorie: 1) mienie, które uchodziło za własność niemiecką przed marcem 1938 r., tj. przed „Anschluss” Austrii; 2) mienie, które po tej dacie przeszło w ręce niemieckie drogą legalną, t.j. na skutek normalnych operacji finansowych, z wyjątkiem przymusowych ekspropriacji i konfiskacji — i 3) przedsiębiorstwa, powstałe po marcu 1938 r., dzięki wkładom kapitałowym niemieckim. Warto przy tym zaznaczyć, że zakwestionowane w ten sposób przedsiębiorstwa stanowią około 10% ogólnej wydolności przemysłowej kraju i że Związek Radziecki bynajmniej nie ma zamiaru dementować i wywozić tych fabryk: mają one pozostać w Austrii i pracować tak, jak wiele innych przedsiębiorstw stanowiących własność obcego kapitału, t.j. zatrudniając miejscowe siły robocze i techniczne i płacąc rządowi austriackiemu ustawowe podatki.

Sprawa, która tak gładko przebiegała w innych państwach, w Au-

strii wywołała rozdziewki i zgryzoty, grożące poważnymi nieporozumieniami w łonie wielkich mocarstw. Przedstawiciele państw anglosaskich wysunęli szereg zastrzeżeń i wątpliwości, wskazując na możliwość różnej interpretacji uchwał Konferencji Berlińskiej: że zakłady te i przedsiębiorstwa finansował kapitał austriacki, to znów — że do ich budowy i zaopatrzenia użyto materiału miejscowego, wreszcie — że zbudował je austriacki inżynier i robotnik. W odpowiedzi na te zarzuty przedstawiciele Związku Radzieckiego przedkładają dane cyfrowe informacyjne i dokumenty co się tyczy pracy austriackiej ludności, argument ten obalają twierdzeniem, że przy budowie tych zakładów pracowało na terenie Austrii przeszło pół miliona jeńców wojennych i niewolników, przymusowo deportowanych z obcych krajów. Austriacy podczas wojny nie pracowali, lecz bili się w szeregach Wehrmachtu.

„Ustawa o nacjonalizmie”

Dekret z dnia 27 czerwca natrafił na zacięty opór rządu austriackiego. Już 26 lipca ub.r., a więc niecały miesiąc od ogłoszenia dekretu władz okupacyjnych w tym przedmiocie, rząd austriacki — po mimo wyraźnych zastrzeżeń dowództwa sowieckiego — wniósł do parlamentu projekt t.zw. „ustawy o nacjonalizacji przedsiębiorstw”, która przewiduje przeprowadzenie nacjonalizacji szeregu zakładów i banków na zasadzie wykupu ich od dotychczasowych posiadaczy.



Samoloty startują na pomoc powodziąnom

Nie trzeba dodawać, iż na liście tej figurują w poczesnej ilości fabryki i zakłady, które jako mienie ponemieckie przeszły na własność Związku Radzieckiego; nie ruszono natomiast ani jednego z tych przedsiębiorstw, w których zainteresowany jest kapitał amerykański lub angielski.

Sowieccy przedstawiciele podnieśli sprawę tę na posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Austrii, żądając anulowania wspomnianej uchwały parlamentu; ale żądanie to natrafiło na opór przedstawicieli państw anglosaskich, którzy odrzucili również kompromisowy wniosek francuski. Ponieważ wobec braku zgody na Radzie Sojuszniczej również wspomniana uchwała parlamentu austriackiego nie może stać się obowiązującym prawem, bo sprawa zawisa w próżni i nie posuwa się naprzód. Nie posunęły jej również dwa projekty wykupu ponemieckich przedsiębiorstw w ciągu lat pięciu, które w końcu ub. roku złożył kanclerz Figl sowieckim władzom okupacyj-

nym: pozostawiono te projekty bez odpowiedzi.

„Rząd Austriacki próbuje siły młodych skrzydeł”

Nawet mało wtajemniczeni w za kulisowe machinacje „wielkiej polityki” orientują się doskonale w istocie konfliktu. Naprawdę „Manchester Guardian” usiłuje zaciemnić sprawę frazesem, że rząd austriacki „próbuje siły młodych skrzydeł, przeciwstawiając się odważnie Związkowi Radzieckiemu”. Jest jasne, że rząd austriacki nie ma siły ani funduszy potrzebnych do zrealizowania swych planów. Jego odwaga pochodzi stąd, iż za plecami czuje całą potęgę kapitału anglosaskiego, dążącego do opano-

wania Austrii. Istotę problemu niemieckich aktywów w Austrii sformułował najlepiej londyński „Economist” w następujących słowach:

„Stając na platformie tekstu u mowy Berlińskiej trzeba przyznać, że rosyjskie argumenty nie są pozabawione siły przekonywującej. Ale zakres przeciwności między mocarstwami zachodnimi a Rosją rozszerzył się tymczasem tak znacznie, że argumenty rosyjskie są dziś nie na miejscu. Pod ostrzałem krytyki znajdują się teraz nie te czy inne szczegóły, lecz całokształt postanowień Konferencji Berlińskiej”.

Innymi słowy: nie mamy zamiaru kępować się uchwałami Konferencji Berlińskiej. Jasno i niedwuznacznie.

T. P.

18 milionów km tygodniowo

W chwili obecnej istnieje na świecie 170 linii lotniczych, pasażerskich i towarowych. Jesienią ubiegłego roku samoloty tych linii pokrywały w ciągu tygodnia przestrzeń 19.744.000 km, co oznacza wzrost o 27% w stosunku do przelotów z wiosny tegoż roku. Spośród tych 170 linii do Stanów Zjednoczonych należały 43.

Liczyby te nie obejmują radzieckich linii lotniczych, które przypu-

szcznie — pokrywają tygodniowo 160.000 km.

Długość linii, obsługiwanych przez amerykańskie towarzystwa lotnicze, wynosi 424 tys. km, z czego na linie wewnątrz USA przypada 144 tys. km, reszta zaś 280 tys. km, na linie zagraniczne.

Ażby zabezpieczyć regularną obsługę tej sieci, która w stosunku do r. 1945 wzrosła o 143 tys. km, miano do dyspozycji flotyllę z 816 samolotów, rozporządzających 24.540 miejscami. W porównaniu z r. 1945 liczba samolotów wzrosła o 320, lecz ilość miejsc pasażerskich o 13.650 — co jest dowodem, że tabor lotniczy powiększył się o maszyny dużych typów.

Ilość pasażerów na tych liniach wzrasta gwałtownie (73%) do liczby 13 milionów, a liczba pasażero-kilometrów osiągnęła bez mała 10 miliardów. Transport towarowy dałby od biega od tych cyfr, mając zaledwie 480 milionów przelotów kilometrów. Ciekawą rzeczą jest spadek poczty, przesyłanej drogą lotniczą: 51 milionów tno-kilometrów wynosi zaledwie połowę wyników zeszłorocznych. Czuła na tego rodzaju objawy poczta amerykańska zareagowała na tychmiał zniżką taryf przewozowej na przesyłki lotnicze, tak że w r. bież. należy się liczyć z ponownym wznoszeniem się krzywej przesyłek

pocztowych, przesyłanych drogą lotniczą.

Sprawozdanie departamentu lotnictwa cywilnego w Waszyngtonie z zadowoleniem podkreśla, że na 100 milionów pasażero-kilometrów wydatki na przesyłki się tylko 1,2 wypadki (w r. 1945 — 2,17). Niestety, rok bieżący ze swą niekończącą się serią katastrof lotniczych, odsetek ten zapewne w niemiły sposób zmieni.

(JKM)

Książka dla młodzieży
MARI KANN
„PILOT GOTOW”
Cena zł. 190.--

W maju
sesja ONZ

w sprawie Palestyny

NOWY JORK. (Obsł. wł.) — Sekretariat ONZ podał, że 14 państw członków ONZ wyraziło zgodę na zwołanie specjalnej sesji ONZ w sprawie Palestyny, która jest prze widziana na początek maja.

Mała bitwa „wielkiego admirała”

Od chwili wylądowania alianckich sił zbrojnych w Północnej Afryce, rola niemieckich sił morskich spadła do zera. Listopad 1942 był miesiącem, w którym dokonał się w marynarce niemieckiej wielki przewrót: Niemcy z powierzchni morza znikli prawie zupełnie, zaczęli natomiast grasować pod wodą. Dumna flota niemiecka stała się flotą piratów.

DZIEŃ 31 GRUDNIA 1942.

był chmurny i burzliwy. Dalekim szlakiem morskim, okrążającym Europę od północy pełną parą posuwał się mały konwój angielski na pomoc walczącej Rosji. Całą jego ochroną było kilka kontrtorpedowców. Konwój został dostrzeżony przez wywiad niemiecki i z jednego z fiordów norweskich wyruszyły natychmiast dwa krążowniki niemieckie „Admirał Hipper” i „Luetzow” (dawniej Deutschland) w osłonie kilku kontrtorpedowców. W kilka godzin później doszło do małej bitwy morskiej. Siły niemieckie atakowały konwój czterokrotnie, za każdym razem

zmuszone do odwrotu. Gdy z kolei do ataku torpedowego wyruszyły kontrtorpedowce brytyjskie, flota niemiecka wycofała się z pola walki. Wkrótce stronie brytyjskiej przybyły na pomoc własne krążowniki i Niemcy nie powtórzyli ataków.

DYMISJA

„WIELKIEGO ADMIRAŁA”
Kontradmiral Thorsfield opublikował ostatnio w „Shipbuilding and Shipping Record” ciekawe materiały, dotyczące kulisów dymisji wielkiego admirała Raedera. Powodem jego ustąpienia była bezpośrednio wspomniana wyżej bitwa morska, choć poprzedziły ją liczne targi między Hitlerem a Admirałem niemiecką. Hitler niejednokrotnie zarzucał Raederowi, że flota niemiecka jest jedynie karykaturą floty brytyjskiej i w tym wypadku — trzeba mu to wyjątkowo przyznać — miał pełną rację.

Fatalny dzień Sylwestrowy na Morzu Północnym poprzedziły dłuższe i burzliwe debaty, w których stronę atakującą był Hitler, a w defensywie znajdował się admirał

Kranke, stały przedstawiciel morski przy O.K.W. Właśnie w momencie, gdy fuhrer cisnął gromy na nieszczęsną flotę niemiecką, nazywając ją nędzną kopią Royal Navy, admirał Kranke zakomunikował mu radosną wiadomość, że na północy wytopiono konwój brytyjski i że jednostki floty niemieckiej nawiązały już kontakt z nieprzyjacielem.

BŁYSK NADZIEI.

— „Muszę mieć nachmiał dokładne raporty” — powiedział nieco udobruchany Hitler.

„Wiem — pisał później Kranke — że Hitler nie może zapaść ani chwili snu, gdy nasze okręty są w akcji”.

31 grudnia o godz. 10.30 zjawił się w kwaterze głównej Hitlera admirał Kranke, służbiście meldując, że okręty niemieckie były w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem przez całą godzinę.

W południe tego samego dnia Kranke melduje dalej, że podobno nad miejscem walki widać czerwona łunę, czyli atak niemiecki został uwieńczony sukcesem.

Płynęły długie godziny, o losach bitwy nie było żadnych wiadomości. Hitler zdradzał coraz większe zdenerwowanie i szturmował telefonami admirała Raedera. Raeder ze stoickim spokojem odmówił

wszelkich dalszych szczegółów, ponieważ, jak twierdził, nie może wymagać od jednostek morskich podawania meldunków sprawozdawczych podczas trwania bitwy.

ZAMIAST ZWYCIĘSTWA — KLĘSKA

24 godziny później, kiedy już wszystkie rozgłoszenie brytyjskie ku wściekłości Hitlera wołały o zwycięskiej bitwie na morzu Północnym, powrócił do swej bazy krążownik „Hipper”. Pech jednak chciał, że jednocześnie popsuł się dalekopis bazy niemieckiej i Berlin nadal pozostawał bez wiadomości.

1 stycznia w południe nieszczęsny Kranke został ponownie wezwany przed oblicze swego władcy. Hitler biegł jak oszalały po pokoju, wreszcie zatrzymał się przed milczącym trwożliwie admirałem i warknął:

„To jest bezwstydne, abym ja, naczelny wódz, nie miał dotychczas żadnego meldunku, podczas gdy rozgłoszenie brytyjskie trąbią o całej bitwie od poprzedniego wieczoru”.

Tutaj popłynęły już mniej parlamentarne epitety pod adresem całego dowództwa marynarki, floty niemieckiej i biednego Kranke. Każda sylaba, która wyrwała się z jego drżących ust, wywoływała

nowy paroksyzm wściekłości „wódcy”.

LIKWIDACJA FLOTY NADWODNEJ.

Minęło dalsze pięć godzin. Struchlały Kranke zjawił się przed Hitlerem i rozdygotanym głosem zawiadomił go o braku dalszych wiadomości. Wówczas Hitler oznajmił mu „nieodwołalną decyzję zlikwidowania wszystkich okrętów nadwodnych”. Proszę natychmiast powiadomić o tym wielkiego admirała.

Rozmowa była skończona. Następnego dnia wielki admirał Raeder stanął przed obliczem Hitlera. W ręku dzierzył memoriał, zawierający własną koncepcję Raedera o roli i wartości floty niemieckiej. Memoriał był długi na 5.000 słów, ale Raeder nie mógł przemówić ani jednego słowa. Został spensjonowany wraz z całą flotą nadwodną „wielkich Niemiec”.

Miejsce jego zajął suchy, kościasty Doenitz. Od tego dnia flaga niemiecka znikła z mórz świata, a okręty schowały się pod wodę. Zamiast prowadzić otwartą, nieuciążliwą walkę, rozpoczęli Niemcy uprawiać podstępne korsarstwo, które wprawdzie przyniosło im początkowo sukcesy, ale raz na zawsze zhańbiło flotę niemiecką w historii wojen morskich.

L. G.

Zarodki wielkich przemian

„Polska Zbrojna” pisze na temat wielkich przemian, jakie zaszły wśród nas. Czytamy m. inn.:
Życie w warunkach stabilizowania się ustroju demokracji ludowej, wśród ciągłego narastania nowych problemów, wśród niestannego, zwycięskie go pokonywania trudności, znieczuliło poniekąd naszą uwagę na zjawisko na pozór drobne, a jednak niosące w sobie zalążki wielkich ideowo - moralnych przemian wśród mas pracujących naszego kraju. Wydaje się nam zupełnie naturalne, że kiedy zarząd miejski Warszawy nie mógł podjąć akcji odśnieżania stolicy, to do pracy stanęło 1500 C.R.M.O-wców, stawało codziennie tysiące studentów szkół wyższych stawały setki Z.W.M-owców i T.U.R-owców.

Kryzys minął

„Dziennik Zachodni” stwierdza na marginesie strat, jakie ponieśliśmy na skutek powodzi: Pierwsze miesiące bieżącego roku przeszły dla naszego gospodarstwa na rodowego wśród poważnych trudności. Zwłaszcza obfitowały w nie luty i marzec.

Już sam fakt zmniejszenia importu wskutek likwidacji UNRRA stanowił duży kłopot dla czynników kierowniczych naszej gospodarki, gdyż groził zahamowaniem znacznej części dostaw surowców i artykułów, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania przemysłu. Do tego dołączyły się skutki długotrwałej i ostrej zimy.

Najpierw zamiecie sparaliżowały na jakiś czas transport kolejowy, następnie lody uniemożliwiły żeglugę na Bałtyku i zamknęły dostęp do naszych portów. Konsekwencje tego mogły się stać katastrofalne. Dostawy zboża, bawełny i innych towarów ugrzęzły w drodze. Węgiel z kopalni nie mógł być dostarczony na czas do zakładów przemysłowych ani do portów; po raz pierwszy od wielu miesięcy kopalnie zmuszone zostały składać go na halach. Powstała obawa, że fabrykom zabraknie opału i surowca i, rzeczywiście, mimo wszystkich wysiłków, w niektórych wypadkach to nastąpiło. Zahamowanie dostaw zboża i wyczerpywanie się zapasów groziło brakiem chleba w miastach. Słowem w lutym i marcu wszystko składało się na to, aby nasze trudności gospodarcze spotęgować.

Wiosna 1945. Po raz pierwszy w Zabrzu.

Było to bodajże w połowie kwietnia. — W kilkanaście dni po objęciu przez administrację polską Śląska Opolskiego.

Miasto martwe i napół wymarłe. Brudne do niemożliwości. Częściowo pozabawione światła. Wieczorem ani nosa wyścibić. Zaciemnienie i „wilkołaki”. — „Bezpieka” miała z nami potem przez dobre pół roku „urwanie głowy”.

Kiedy chodziłem po ulicach Zabrza w kwietniu 1945 — nastrojnie był zbyt optymistyczny. Pesymizmowi pomagał zresztą w odpowiedni sposób pan XY — towarzysz spacerów. („Pionier” ten usiadł tam potem — jak się dowiedziałem — za szaber).

XY mówił: „szkoda gadać, nie damy sobie rady, zebrać co najwartościowsze, a resztę zostawić szkopom”.

Zabrze przedstawiało wtedy, w pierwszych dniach naszych rządów, obraz tak straszliwego bezholowia i zaniedbania, że skłonny byłbym dać posłuch wywodom XY-ka.

Jakże zdumiony jestem dziś w Zabrzu, kiedy stwierdzam, że to tak sama Polska, jak Kielce czy inny Ostrowiec.

Dziesięć mostów

Cuda Ziemi Odzyskanych są w naszym polskim życiu zjawiskami tego rodzaju, że wobec ich realnej ważkości, wobec ich rzetelnego ogromu — warto dziś, spoglądając wstecz, przyznawać się do własnych błędów czy wątpliwości.

To, co zobaczyłem na hucie „Zabrze” w ciągu kilku godzin, czyni ludzi, których tam spotkałem, należy w moich doznaniach Śląskich do spraw najbardziej istotnych.

Huta „Zabrze” (jak i centrum tego miasta) widziana dwa lata temu — przedstawiała widok więcej niż żalony.

Dzisiaj, hale fabryczne powstałe na gruzach huty „Zabrze” dają nam między innymi:

- Most na Wiśle, w Skoczowie, łączący Bielsko z Cieszynem,
- Most pod Wyszogrodem,
- Most na Mrownie,
- Most na Bugo - Narwi pod Zegrzem,
- Most na Odrze pod Wrocławiem

Dwa mosty na Dunajcu pod Nowym Sączem, Część mostu w Warce, Część mostu w Dęblinie.

Niebawem otrzymamy z hal huty „Zabrze” dwa przęsta dla Włocławka, długości 619 m, wysokości na m. 20, o wadze 2.400 ton.

Jeśli zestawiam sobie w tej chwili te olbrzymie, realne fakty, dzisiejszą prawdę o Zabrzu z koszmarami sprzed dwu lat — myślę, że gdy ktoś zapyta, czy byłem w życiu świadkiem cudów — dam odpowiedź twierdzącą.

Wspaniała improwizacja

Dwa lata temu w dzielnicach mieszkalnych Zabrza: powybijane szyby, powyłamane drzwi, kilka wypalonych 3-piętrowych kamienic w centrum. To wywierało rzecz prosta, specyficzne wrażenie, jakkolwiek było to wrażenie osłabione przejazdem przez Warszawę w miesiąc po wyzwoleniu.

Zabrze dziś a wczoraj — to przysłowiowe „niebo i ziemia”.

Podczas mojego pierwszego pobytu w Zabrzu zajmowały mnie dwa zasadnicze problemy. Pierwszy z nich: oplakany stan przemysłu.

Ten problem przestał dziś istnieć. Drugi, nieodłączny od tego pierwszego, był problem ludzi. Straszliwie mgliste, straszliwie zagmatwane — nawet dla Ślązaków z dawnego Górnego Śląska — skomplikowane, kwestie narodowościowe.

Było jasne, że — jakkolwiek postępowaliśmy wobec Niemców — w kopalniach czy hutach nie dadzą oni tego wysiłku, który muszą dać z siebie w Zabrzu Polacy. A kto są ci Polacy w Zabrzu? Gdzie ich szukać?

Olbrzymia fłota mieszkańców miasta mówi po polsku, ale jest też masa takich, którzy uważają się za Niemców. Polaków zabrzańskich nie starczy. Muszą przyjść tutaj ludzie z innych części Polski.

Jak będzie wyglądało współżycie autochtonów (wtedy nie używało się

— bodajże — jeszcze tego słowa) z Polakami, obywatelami „popzedniego” Państwa Polskiego? Jak będzie wyglądała współpraca tych ludzi w hutach, na fabrykach i w kopalniach?

Przy tym pytaniu — w kwietniu 1945 r. w Zabrzu, człowiek stawał całkowicie bezradny.

Dzisiaj, w dwa lata od chwili naszego powrotu do Zabrza — jesteśmy tam — i to właśnie na hucie „Zabrze” — świadkami rozwiązania tego podstawowego, zabrzańskiego problemu.

Na hucie, która zbudowała już 10 mostów, pracują zarówno autochtoni jak i ludzie z centralnych dzielnic kraju. I mosty są owocem współżycia i życia się ze sobą — owocem współpracy — autochtonów z ludźmi z pozostałych części Polski.

Co charakteryzuje dziś hutę „Zabrze”, — hutę, której dwa lata temu w ogóle nie było?

Przed wszystkim to, że, o ile w zakładach pracy naszego dawnego

śląska powrócił przeważnie aparat organizacyjny i kierowniczy sprzed wojny — o tyle tu, w Zabrzu, trzeba było zacząć wszystko dokładnie od nowa. Ta wspaniała, udana improwizacja, to sklejenie z luźnych, wydawałoby się, obcych sobie środków jednej dynamicznej, żywej i przężnej masy — czy nie jest to także cudem?

Zabrze

symbol odbudowy

Zabrze wiosny 1947 r. — to schludne, tętniące pełnym życiem, miasto polskie. Dymią kminy zabrzańskich hut i kopalń. W marowych i pustych — półtora roku temu nalach dawnego Donnesmarka mamy dziś:

Odlewnię, wykonującą ciężkie odlewy żeliwne do 30 ton,

Odlewnię, wykonującą średnie odlewy żeliwne,

Odlewnię żeliwa ciągliwego,

Modelarnię,

Warsztaty konstrukcji stalowych, wykonujące mosty i hale hutnicze

Warsztaty mechaniczne, Elekrownię i kotłownię, zasilające własną energią hutę.

Warsztaty konstrukcyjne Zabrza dają dziś przeszło 600 ton produkcji miesięcznie, wobec 29-ta z sierpnia 1945. Otrzymujemy z Zabrza przeszło półtora tysiąca ton odlewów miesięcznie, wobec 150-tu ton z sierpnia 1945 r.

Taki obrót wzięły sprawy Zabrza. Aż nie chce się człowiekowi wierzyć, jak to tam było jeszcze wczoraj...

Kiedy dziś piszemy o Zabrzu, — nie tyle chce się — ile poprostu musi się być optymistą!

Tym bardziej, że to samo co w Zabrzu, stało się w Bytomiu w Gliwicach, Wałbrzychu, we wszystkich ośrodkach przemysłowych Opolszczyzny, Górnego i Dolnego Śląska.

Huta „Zabrze” jest tylko symbolem, jednym tylko z szeregu ogniw naszych olbrzymich dokonań.

Wystawa Tkanin Artystycznych w Łodzi

Onegdaj nastąpiło otwarcie „Wystawy Tkanin Artystycznych” w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi, zorganizowanej przez Biuro Nadzoru Estetyki i Produkcji Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Dyrekcję Przemysłu Jedwabniczo - Galanterijnego C.Z.P.W. Ministerstwa Przemysłu.

„Wystawa Tkanin Artystycznych” jest skromną manifestacją zapoczątkowanej wielkiej sprawy włączenia pracy i inwestycji artystów do produkcji przemysłowej.

Ministerstwo Przemysłu w osobach v. Ministra E. Szyra i v. Ministra H. Golańskiego poparło całkowicie program Biura Nadzoru Estetyki i Produkcji — program współdziałania obu resortów w podnoszeniu poziomu estetycznego wytwarzanych przedmiotów.

Na wystawie pokazano gobeliny wykonane w Państwowych Zakładach Włókienniczych „Wanda” w Krakowie pod kierunkiem artystów Heleny i Stefana Galkowskich, jak również gobeliny z lat poprzedzających obecny okres współpracy z Min. Przemysłu.

Dział gobelinów fabryki „Wanda” znajduje się w chwili obecnej w początkowym stadium rozwoju, jednakże osiągnięcia w tej dziedzinie produkcji są do pewnego stopnia rewelacyjne.

Na Wystawie oglądamy również kolekcję „dywanów biało-czerwonych” wykonanych przez wieśniaczki różnych ośrodków tkackich pod kierunkiem art. plast. E. Plutyńskiej. Od granicy dawnych Prus Wschodnich, trójkątem Au-

gustów — Białostok — Grodno, ciągnie się rejon podwójnych tkanin w innych stronach Polski w ogóle nieznanych. Rodowody ich sięgają odległej przeszłości dawniejszej niż powstanie Państwa Polskiego, Niemiec czy Szwecji, w których to krajach przechowywały się do dzisiejszych czasów po dawane z pokolenia w pokolenie jako tkaniny obrzędowe i dziedziczne.

Większość eksponatów wystawy — to wzorce i modele dla produkcji bieżącej — piękne tkaniny Anny Siedzińskiej, interesujące makaty tkanane z listew drewnianych. Inż. K. Toloczko - Różyckiej, wełniane tkaniny K. Trebert - Szczepanowskiej wykonane z listew drewnianych. Inż. K. Toloczko - Różyckiej, wełniane tkaniny K. Trebert - Szczepanowskiej wykonane z listew drewnianych. Inż. K. Toloczko - Różyckiej, wełniane tkaniny K. Trebert - Szczepanowskiej wykonane z listew drewnianych.

Wzorce i modele dla produkcji bieżącej — piękne tkaniny Anny Siedzińskiej, interesujące makaty tkanane z listew drewnianych. Inż. K. Toloczko - Różyckiej, wełniane tkaniny K. Trebert - Szczepanowskiej wykonane z listew drewnianych.

Współpraca naukowa polsko - czechosłowacka

POZNAŃ. (PAP) — Instytut Zachodni w Poznaniu, w dążeniu do jak najściślejszej współpracy naukowej z Czechosłowacją na odcinku niemoznawczym, przystąpił do organizacji stacji naukowej w Pradze. Staraniem Instytutu zapoczątkowano także wydawanie prac naukowych czechskich w języku polskim i w języku czechskim. Druk książki prof. M. Szyjkowskiej pt. „Polski

romantyzm w czechskim życiu duchowym” jest na ukończeniu. Przygotowane jest do druku tłumaczenie pracy prof. Krofty, b. wiceministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, pt. „Naród nieśmiertelny”, poświęconej dziejom Czech. Prof. Hromádka z Pragi opracowuje opis geograficzno - gospodarczy Czechosłowacji.

Dochođenje przeciwko kałom z Dachau

WARSZAWA (PAP). Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie w sprawie o znaczenie się nad więźniami w obozie koncentracyjnym w Dachau przeciwko: 1) członkowi SS Volksdeutschi w Rawicza, Hermanowi Littke, 2) członkowi SS, Volksdeutschi w Łodzi, Hermanowi Lange, 3) Sturmabführerowi SS Rudolfowi Pfeifferowi, 4) Romanowi Nowickiemu, członkowi policji obozowej.

Równocześnie prowadzone jest dochodzenie przeciwko Oberscharführerowi SS, zastępcy kierownika obozu w Gross - Rosen, Wilfridowi Zunkerowi oraz przeciwko członkowi SS Wilhelmowi Lauschowi, Volksdeutschi w Kalisza, strażnikowi w obozie w Buchenwaldzie.

Osoby, posiadające wiadomości o zbrodniach działalności powyższych przestępców wojennych, winni niezwłocznie zgłosić się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Leszno Nr. 53-55, 4 piętro.

Nadto Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko Georgowi, Fuhrychowi, inspektorowi gestapo, który przy zdobywaniu Warszawy, należał do grupy oczyszczającej teren.

Zunkerowi oraz przeciwko członkowi SS Wilhelmowi Lauschowi, Volksdeutschi w Kalisza, strażnikowi w obozie w Buchenwaldzie.

Osoby, posiadające wiadomości o zbrodniach działalności powyższych przestępców wojennych, winni niezwłocznie zgłosić się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Leszno Nr. 53-55, 4 piętro.

Nadto Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko Georgowi, Fuhrychowi, inspektorowi gestapo, który przy zdobywaniu Warszawy, należał do grupy oczyszczającej teren.

Sprawy gospodarcze

ROZPOCZĄŁ SIĘ SIEW WIOSENNY. Na terenie województwa krakowskiego rozpoczęły się już intensywne prace wiosenne w polu. W okolicach nizinnych i podgórskich siew wiosenny jest już w pełnym toku.

PRZY KOPALNI „BIERUT” w Jaworznie Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego buduje nową elektrownię, która w pierwszym etapie pracy osiągnie moc 70.000 kw. Na rok 1947 przeznaczono na budowę nowej elektrowni 350 milionów złotych. Trzy turbospery zamontowano w Szwajcarii.

HODOWLA JEDWABNIKÓW rozwija się na terenie województwa lubelskiego. W roku ubiegłym na terenie tamtejszym znajdowało się 50

hodowli jedwabników, które wyprodukowały około 1500 kg. kokonów. Celem zwiększenia hodowli Związek Samopomocy Chłopskiej rozproszdził po wsiach 30 tys. krzaków nisko - piennych. W Lublinie obsadzone będą morwami dwa parki oraz ogródki działkowe.

SPADEK CEN zanotowano na Lubelszczyźnie w związku z poprawą sytuacji komunikacyjnej. M. inn. spadły ceny mięsa, pieczywa i maki.

W LUBLINIE została utworzona spółdzielnia „Torf”, która eksploatacja będzie bogate złoża torfowe Lubelszczyzny. Projektuje się budowę elektrowni, której materiałem pędym będzie torf.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY TŁUSZCZOWE w Białej, jedna z największych przetwórczyń nasion tłuszczowych w Polsce osiągnęły już produkcję przedwojenną. Przed wojną fabryka ta pracowała przeważnie na eksport.

NADODRZAŃSKIE ZAKŁADY wyrobu wagonów i mostów w Zielonej Górze wyprodukowały już 1000-ną węglarkę.

ZJEDNOCZENIE STOCZNI POLSKICH w Szczecinie przystępuje w połowie kwietnia do remontu wszelkich obiektów pływających wraz z maszynami głównymi i pomocniczymi i napraw kałubów do 50 m. długości. Przystąpią one też do odbudowy stoczni „Odra”.

CIĘCIA

Marshall

Propozycja min. Marshalla w sprawie komisji dla zbadania sprawy granicy polsko-niemieckiej wywołała zrozumiałe oburzenie w całym kraju.

Natomiast z wielkim zadowoleniem komentuje się fakt energicznej obrony polskiego punktu widzenia przez ministra Molotowa.

Podobno na warszawskiej stołecznej Radzie Narodowej ma być na najbliższym posiedzeniu zgłoszony wniosek nagły o przeniesienie ulicy Marszałkowskiej (której nazwę wymawiają cudzoziemcy ulica „marshałkowska”) na ulicę Molotowską.

Z.G.

ŻYCIE SPORTOWE

Wielka zagadka zapaśnicza

Georgiew czy Tsaldarius?

Jak już kilkakrotnie podawaliśmy w niedzielę 13 kwietnia o godz. 12-tej odbędzie się w Hali Stulecia pierwszy we Wrocławiu turniej zapaśniczy. Sympatycy tego sportu będą mieli możliwość oglądania 6 walczących par i to zapaśników renomowanych i cieszących się dobrą marką w całej Polsce.

Clou turnieju stanowią będzie pojedynki

GEORGIEW — TSALDARIUS

Obaj są mistrzami swych krajów, pierwszy Bułgari, drugi Grecji i obaj przedstawiają doskonałą klasę.

Prócz tego oglądać będziemy braci Krysmalskich, Lewickiego, Nowaczyka, Martynę i innych. (J)

Wielki sukces GAZU w Krakowie

(WZ) W czasie Świąt Wielkanocnych drużyna wrocławskiego Gazu gościła w Krakowie, gdzie rozegrała 2 spotkania towarzyskie.

Pierwsze spotkanie z drużyną KS „Płaszowianka” zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1). W spotkaniu tym drużyna wrocław-

ska górowała nad gospodarzami zarówno techniką jak i kondycją. W pierwszej połowie gra wyrównana. W drugiej zaznacza się przewaga Gazu, który pod koniec spotkania nie ustępuje spod bramki Płaszowianki. Bramkę dla Gazu zdobył Morawski, dla Płaszowianki Bielak.

Drugie spotkanie rozegrane z „Nadwiślanką”, przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużynie wrocławskiej w stosunku 4:1 (2:1). Drużyna Gazu miała przez cały czas spotkania wybitną przewagę. Bramki dla zespołu wrocławskiego zdobyli: Korzeniowski, Trojan, Morawski i Szkurat po jednej, dla gospodarzy honorową bramkę strzelił Faliński.

Drużyna wrocławska pozostawiła po sobie w Krakowie jak najlepsze wrażenie. W obydwóch spotkaniach gra była nadzwyczaj fair, co bardzo podobało się publiczności krakowskiej. Sukces CPN Gazu jest tym większy, że do Krakowa wyjechał w osłabionym składzie bez Hawalewicza i Orzecha.

Kształcimy

młode kadry lotnicze

Onegdaj w lokalu aeroklubu wrocławskiego odbyło się uroczyste zakończenie teoretycznego kursu pilotażu szybowcowego członków sekcji lotniczej klubu sportowego „Lot” przy państwowych zakładach lotniczych na Peim Polu.

Uroczystego wręczenia świadectw 25 młodym robotnikom fabryki dokonał prezes wrocławskiego AWR dyrektor Strzelecki w obecności członków zarządu wrocławskiego AWR i instruktorów z dyrektorem wrocławskiego PZM i z inż. Ostrowskim na czele.

Absolwenci kursu teoretycznego już w maju rozpoczną szkolenie praktyczne na szybowiskach Dolnego Śląska. Te go samego dnia w Jeźowie (Gronów koło Jeleniej Góry) odbyło się uroczyste otwarcie lotów. W uroczystości wzięli udział naczelnik woj. wydziału komunikacyjnego inż. Przeworski i kierownik wrocławskiego oddziału lotnictwa cywilnego inż. Marik. W pierwszym dniu lotów na startcie stanęło 32 pilotów szybowcowych kategorii B i C z Wrocławia i z Jeleniej Góry. (J)

Świdnica gości poznańskich kolejarzy KKS--Polonia w niedzielę

Najbliższa niedziela zapowiada się dla sportowego świątka Świdnicy nieładną atrakcją. W dniu tym mistrz Dolnego Śląska tamtejsza Polonia spotka się u siebie z poznańskim KKS-em w meczu eliminacyjnym o wejście do Ligi.

KKS pierwszy swój mecz w eliminacjach przegrał dość gładko z Szombierkami 2:4, następnie zaś w spotkaniu z Cechie Karlin (Czechosłowacja), z którym łatwo wygrała Warta, wykazał raz jeszcze kompletny spadek formy, tak że możemy się bardzo poważnie ze zwycięstwem Polonii.

Ta ostatnia przeszła pierwszy chrzest bojowy już w Krakowie,

gdzie wprawdzie przegrała, lecz według ogólnej opinii niezastępowanie, czym z miejsca podbita serca przeciwnikom Wisły i odtań stała się beniaminkiem eliminacji.

Do spotkania tego Polonia zamierza wystąpić już w swym najsilniejszym składzie, jak się bowiem dowiadujemy Cichy nie odczuwa już zbyt bolesnie odniesionej kontuzji nogi i wyraził chęć startu. Mistrza Dolnego Śląska więc ujrzymy w takim przypuszczalnie składzie: w bramce Andrzejewski, w obronie Slenzok i Szymański, w pomocy: Ziżka, Dzierżok, Antol, w napadzie zaś: Kusz, Majcher, Cichy, Markocki i Maniura. (JOT)

Dalszych 12 zagadek ligowych w niedzielę

AKS -- Cracovia -- to rodziny tego tuzinka

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się ponownie 12 spotkań piłkarskich z cyklu rozgrywek o wejście do klasy Państwowej. Po pierwsze, niedzielę mogliśmy się już jako tako zorientować w układzie sił naszych czołowych drużyn, toteż typowanie zwycięzców w niedzielnych meczach przyjdzie już nieco łatwiej.

Z tuzina zagadek prawdziwą rodziną będzie mecz AKS-u z Cracovią w Chorzowie. Po wojnie dwaj ci ligowi rywale spotkali się już raz i wówczas Cracovia odniosła nad grającym w dziesiątkę i osłabionym (brak Mrugały, Spodziel i Piątka) AKS-em zwycięstwo 5:1. Obecnie Cracovia po remisie na swym własnym boisku z RKS-u i niezbyt udanych występach w Łodzi (1:0, 2:2) zdaje się

powinna przegrać w Chorzowie tym bardziej, że AKS przeczodził chrzest bojowy jeszcze w miesiącach zimowych i ma za sobą zwycięstwo nad niezłą czeską drużyną SK Batov.

Drugim niemniej ciekawym meczem będzie spotkanie Polonii Bytom z krakowską Wisłą. Krakowianie w meczu ze Świdnicką Polonią nie błysnęli zbyt dobrą formą, podczas gdy bytomiaczy ustanowili rekord strzelonych bramek. O ile w szeregach Wisły zaoracnie Gracza, jak tego domaga się komisja dyscyplinarna, Polonia może liczyć na zwycięstwo.

Pozostałe mecze nie budzą zbyt wielkiego zainteresowania. O spotkaniu Polonii Świdnickiej z KKS-em Poznań mówimy jeszcze szerzej na innym miejscu, w tej grupie ciekawie zapowiada się jeszcze mecz Szombierek z Częstochowską Skrą. Szombierki wprawdzie pokonały KKS, ale ubiegłej niedzieli z trudem zremisowały na Śląsku z mało komu znaną Slavią Ruda 1:1 (1:0). Ze względu na własny teren jesteśmy jednak skłonni typować Szombierki na zwycięzcę.

W Białymstoku Motor spotka się z Ogniskiem, wynik tego meczu pozostanie jednak bez zbytniego wpływu na układ tabeli pierwszej grupy.

RKS zmierzy się na swym boisku z Radomiakiem i wyjść powinno ze spotkania tego zwycięsko, stosownie bowiem sygnałami ostatnio naprawdę doskonale formę, co zadokumentowali, wygrywając z Ru-

chem 7:0 i remisując z Cracovią 2:2. Gedania gości będzie u siebie b. słabo ostatnio grający Łódź: ZSK, którego powinna dość łatwo pokonać, a wreszcie w II-giej grupie Orzeł zmierzy się z Radomiakiem.

W grupie III-iej Warta grać będzie ponownie u siebie, tym razem z Rymerem, z którym chyba upora się bez zbytniego trudu. Czujaw w Przemyslu spotka się z PKS-em. ŁKS w Łodzi z KKS Olsztyn, zaś Tecza w Kielcach z Lublinianką.

W ten sposób naszymi niedzielnymi faworytami są: Polonia Świdnicka, RKS Szombierek, Wisła i Motor w grupie pierwszej, RKS, Gedania, Pomorzanie i AKS w grupie drugiej oraz Warta, Czujaw, ŁKS i Lublinianka w trzeciej grupie. (J. J.)

KKS Odra - KS TUR Strzelin w niedzielę

Dnia 13 kwietnia o godz. 14.30 na boisku CPN Gaz (dojazd tramwajem nr 3) odbędzie się spotkanie piłkarskie pomiędzy KKS Odra i KS TUR Strzelin. Przed meczem spotkanie między drużynami KS CPN Gaz a KKS Burza. Bilety ważne na obydwa spotkania. (J. J.)

Kto otrzyma kartki I kategorii rodzinnej

Kartki rodzinne I-iej kategorii otrzymują:

- 1) Członkowie rodzin osób otrzymujących kartę I-iej kategorii.
- 2) Do dnia 30.4.47 r. członkowie rodzin osób, pełniących czynną służbę wojskową (za wyjątkiem żon, którym przysługują karta kat. I-iej), natomiast od 1.5.1947 r. tylko członkowie rodzin osób, pełniących zawodową służbę wojskową w Wojsku Polskim.
- 3) Wdowy i sieroty do lat 18 po zmarłych walcących politycznych, poległych w walce o wyzwolenie Pol-

ski oraz po powstańcach śląskich. Poza tym osoby, pozostałe po poległych uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego oraz po oficerach wrogów demokratycznego ustroju Polski.

4) Kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci do lat 16, oraz dzieci tych kobiet do lat 16, o le zostanie przedłożone świadectwo ubóstwa lub zaświadczenie o niemożności skierowania do pracy.

5) Jeden z niepracujących członków rodziny, np. matka, córka lub siostra, jeśli w razie śmierci żony pracownika prowadzi mu gospodarstwo domowe i nie korzysta z kart zaopatrzenia z innego tytułu.

6) Członkowie rodzin funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. Należy dodać, że kartę zaopatrzenia można mieć tylko jedną. Jeżeli ktoś posiada dwa lub więcej tytułów do korzystania z karty zaopatrzenia, to bierze się pod uwagę tytuł najkorzystniejszy dla uprawniającego.

Na fundusz społeczny Ziemi Zachodnich

Z okazji „Tygodnia Ziemi Zachodnich” odbędzie się 17 kwietnia o godz. 15-tej przedstawienie popularne w Teatrze Miejskim pt. „Dwa Teatry” Szaniawskiego po znacznym niższych cenach.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na Fundusz Społeczny Ziemi Zachodnich. Bilety w przedprzedaży nabywać można w biurze Okręgu Polskiego Ziemi Zachodniej przy ul. Ks. Piotra Skarki 21 — w godzinach urzędowych.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

Miejski

W piątek, dnia 11 bm. o godz. 19-tej opera „Tosca” Pucciniego.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 15.30 „Divertissement” i „Wieszcza Lalek”. O godz. 19-tej „Dwa Teatry” — Jerzego Szaniawskiego.

Teatr Lalki i Aktora

W piątek, dnia 11 bm. i w sobotę dnia 12 bm. — Występy Teatru „Dziura w płocie”. Rewia „Mile złego początki” w dwóch odsłonach z Janem Kurnakowiczem. Początek o g. 18.30.

Popularny

Nieczynny z powodu przebudowy.

Kina

„SLASK” Ogrodowa 66 — „Rywal Jo go Królewskiej Mości”.

„WARSZAWA”, Fredry 17. — „Kobie ta sama”.

„POLONIA”, Zeromskiego 48 — „Pont carral”.

„PIONIER”, Stalina — „Świat się śmieje”.

„TECZA”, Kościuszki 177 — „Dzieci Kapitana Granta”.

„ODRA”, Kołłątaja 32. — „Ostatnia szansa”.

„FAMA” — Psie Pole — „Bohaterowie Pustyni”.

Początek seansów w dni powszednie 15.17.19.

Kino »Fama« P SIE OLE

wświetla film p.t.

„Bohaterowie Pustyni”

zawiadania, że z dniem 10.4.1947 r. wprowadzono nowe ceny:

Loża 85,— zł.

I- miejsca 70,— zł.

II- miejsca 50,— zł.

K 1019

Radio

PIĄTEK, 11 kwietnia 1947 r.

5.57 Sygnał Wrocławia. 6.00 Sygnał czasu. „Kiedy ranne wstają zorze” i Kalendarz historyczny. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. Audycja na „Dzień dobry”. 7.02 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne, przegląd prasy. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Koncert Orkiestry P. R. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 14.30 Słuchowisko dla dzieci pt. „Jak Wielka Sobota post wyganiała”. 14.50 Pogadanka krajoznawcza pt. „Co wnosł Dolny Śląsk w gospodarke Polski” mgr. Jeżowskiego. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 Koncert Ze społu Instrumentalnego Jana Cajmera. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Koncert Muzyki Starożytności. 16.30 Audycja dla chorych w opr. ks. Rekausa. 16.45 Pieśni polskie w wyk. chóru mieszane P. R. 17.00 Felieton. — 17.10 Reportaż. 17.20 „Sirena przed mikrofonem”. 17.50 Koncert dla przedowników „Świata pracy”. 18.35 Audycja. Ochotniczej Straży Ogniowej. 18.42 Skrzynka PKO. 18.45 Audycja dla wsi. 18.55 „U naszych przyjaciół”. 19.15 Felieton literacki. 19.25 Koncert symfoniczny, w przerwie dziennik wieczorny. 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.00 Kwadrans próżny. 22.15 Audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.15 Program na dzień następnny. 23.25 Lokalny program na jutro. 23.30 Muzyka z płyt. 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili i sygnał czasu. 24.00 Hymn.

Komunikat

Zarząd Grodzki (Miejski) Stronnictwa Ludowego zawiadania, że w dniu 12 bm o godz. 16-tej w lokalu własnym przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 72, odbędzie się zebranie organizacyjne wszystkich członków Stronnictwa zamieszkałych we Wrocławiu. Obecność obowiązkowa.

Ref. Kobiety OKZZ w związku z obecnością Kier. Wydz. Kobięcego KCZZ, zwołuje na dzień 12 bm. (sobota) o godz. 9-tej rano w sali konf. OKZZ zebranie referentek kobiecych i delegatek wszystkich Związków Zawodowych z terenu m. Wrocławia. Obecność obowiązkowa.

Nocne dyżury aptek

POD „GWIAZDA” — Stalina 37.
„MIKOŁAJEM” — Mikołajka 48
„LABĘDZIEM” — Pułaskiego 16
„LIPA” — Montuski 11

Manifestacyjne Zebranie

pracowników Państwowej Fabryki Mydła i Gliceryny

W związku ze stanowczym stanowiskiem Ministra Mołotowa w sprawie nienaruszalności granic naszych na Nysie i Odrze, zajętych wobec oświadczenia ministra Marshalla, odbyło się przed świętami w Państwowej Fabryce Mydła i Gliceryny we Wrocławiu zebranie pracowników fabryki. Zebranie zajął dyr. Fabryki ob. Prorok. Po uczczeniu pamięci II-go wiceministra Obrony Narodowy gen. Świerczewskiego jedynym dominującym milczeniem przemówił dyr. Fabryki, który nawiazując do przemówienia ministra Mołotowa: „Sprawa Ziemi Zachodnich Polski nie podlega żadnej dyskusji.” oświadczył m. in., że Naród Polski nie chce być narażonym na niebezpieczeństwo niemieckie i nową wojnę musi zgodzić się z naroda-

mi słowiańskimi a przede wszystkim z ZSRR. Wezwał Koła fabryczne P. P. S. i P. P. R. do zorganizowania na terenie fabryki Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Przewodniczący Koła fabrycznego PPS ob. Altyński W. oświadczył, że kwestia naszego oparcia się o sojusz z narodami słowiańskimi, a przede wszystkim o ZSRR, jest w związku z niebezpieczeństwem odrodzenia się Niemiec kwestią naszego bytu lub zagłady i dlatego musimy dążyć do ugruntowania naszego sojuszu z sąsiadami wschodnimi. Współpraca Polska z ZSRR w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej nie ma nic wspólnego z ograniczeniem suwerenności naszego Państwa względem wyzyskiem gospodarczym ze strony silniejszego kontrahenta. Delegat

Zjednoczenia Przemysłu Przetwórczo - Tworzywczego ob. inż. Zapytowski w przemówieniu wykazał zebrany, że sojusz z wielkim sąsiadem wschodnim jest koniecznością dla wszystkich narodów słowiańskich i zjednoczonych narodów w Związku Radzieckim.

Po dyskusji wybrano zarząd Koła fabrycznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w skład którego weszli: ob. Henner jako przewodniczący, ob. Sawlicka jako zastępca, ob. Widak jako sekretarz, ob. ob. Gaicki i Parobek jako członkowie zarządu. Ponadto — uchwalono rezolucję wzywającą do kontynuowania rozszerzenia wzajemnej przyjaźni polsko-radzieckiej.

MISS PSIE POLE

Szykowna kobieta.
Po prostu miss Psie Pole. Bo na Peim Polu mieszka.

Szyk, wdzięk i elegancja — wrocławska.

Wzrost, tusza, karnacja — jak wymierzył, cokolwiek za mało, jak odważył cokolwiek za dużo, i wymalował — cokolwiek za jaskrawo.

Z tym wszystkim ruchy jakby u mo delki, nóżki jakby u sarenki, ząbki jak na reklamie „Odołu”, włosy jak u Lorelei po obciążeniu i „trwałej” i w ogóle, w ogół, w ogóle...

Miss Psie Pole.
Wiosna zastała ją już w angielskim kostiumie, jak trzeba, w kapeluszu „fiku - miku” i z zielonkawym, powłóczystym spojrzeniem, zamglonych wskutek wiosny i woalki — oczu.

Nie dziwnego, że się ludzie oglądają za takim nie wrocławskim zjawiskiem.

Kobiety taksująco i zazdrośnie. Mężczyźni także taksująco, ale i wibująco. Wiadomo.

Nie jeden nosem podciągnął, z lubością wdychając smugę zapachu fiołków jaką ciągnęła za sobą miss Psie Pole. Zwłaszcza pan Zenon, mąż pani Zofii, „przywaczył” sobie uroczą sąsiadkę.

Zawsze gdzieś ją oknem albo przez balkon wypatrzył i przygryzając papierosa nieopatrznie przy żonie kle dyś powiedział: „szykowna kobieta”.

Pani Zofia, jak spazroną syknęła co widać odwrotnego pod adresem chwałonej miss.

Wiadomo, kobiety nie lubią, jak mężczyźni, a do tego własny mąż. o powierzchowności innej kobiety pochlebnie się wyraża.

Jak pracowała Straż Pożarna w marcu

W okresie od 1 do 31 rb. M.Z.S.P. była wzywana do 39 pożarów, przy czym w dwóch wypadkach alarmy okazały się fałszywe. Pożarów dużych było 3, średnich 7 i małych 27.

W jednym wypadku zawezwana straż pożarna do Oleśnicy, gdzie uszono groźny pożar, który zagroził staromiejskiej dzielnicy.

Przyczyny pożarów były m.in. następujące: przez nieostrożność 9, przez szabrowanie 7, na skutek wadliwej budowy kominów 4, od pieców 3, nieumiejętne obchodzenie się z przyrządami elektr. 2, zwarcie przewodów elektr. 3, niedokł. obsługa centr. ogrzewania 1.

Wg. jakości obiektów, było pożarów: mieszkalnych 26, przemysłowych 4, handlowych 3, 1 w budce tramwajowej i 1 w teatrze, przy czym 5 pożarów było w domach zniszczonych a 1 w domu remontowanym.

Należy zaznaczyć, że w porównaniu z lutym — 55 pożarów, w miesiącu marcu było o 13 pożarów mniej.

Do groźnych pożarów powstałych w miesiącu marcu należy zaliczyć pożar baraku mieszkalnego przy Elektrowni na ul. Łowickiej i pożar domów mieszkalnych w Oleśnicy.

Coś nie coś z tych syków pani Zofii zapewne przedarło się do uszu miss Psie Pole.

Więc choć nie z tego powodu, ale na ogólnym tle antagonizmu kobiecego, a bezpośrednio o schody, o ich życie — pokłóciły się paniuste.

Miss nie miss, ale z formy także wyszła.

Nie mogła nie wyjść, słysząc to wszystko, co usłyszała o sobie. Przede wszystkim najbardziej w Polsce spopularyzowane słowo, tak powszechne, że już nawet dzieci zaczynają go używać.

Po tym pani Zofia głosem, jak trąby jerychońskie, obwieściła triumfując, że pani Aniela (miss Psie Pole) ma nieślubne dziecko.

Po tym płuca pani Anieli ochrzciła zgnilymi.

A na końcu obiecująca zapowiedź, że powybijsz sąsiadów owe śliczne, reklamowane ząbki.

To rzeczywiście zbyt wiele. Pani Aniela nie mogła nic nie mówić na to wszystko, byłoby to ponad

wszelkie kobiece siły więc w tym duchu również odwzajemniła się sąsiadce, chociaż słuszość przyznać ka że, już nie z taką mocą. W każdym razie miss wniosła skargę do sądu na panią Zofię za obrazę godności osobistej i zniesławienie.

Sąd odróżniając poszczególne etapy obelg i opierając się na zeznaniach świadków, ustalił, że oskarżona sprawa wokowała oskarżycielka prywatna przez użycie słów obelżywych.

Co do pomówienia o nieślubne dziecko — to wypowiedź ta miała miejsce tylko wobec oskarżycielki i jej nieletniej córki — dla tych przyczyna więc nie mogła mieć charakteru zniesławienia, a tylko obrazy, godzącej w miłość własną pani Anieli.

Przy czym oskarżycielka prywatna rewanżowała się do pewnego stopnia w swych wypowiedziach, jakkolwiek nie tak silnych, jak u oskarżonej.

W tych warunkach Sąd Grodzki uznał za właściwe wymierzyć minimalną karę i skazał p. Zofię na 1.000 zł. grzywny.

(J. K.)

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemijskich we Wrocławiu

przyjmie natychmiast do pracy dwóch pracowników obznajmionych dokładnie z przemysłem rolnym na stanowiska referentów

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Okręgowy we Wrocławiu, ul. Ofiar Oświęcimskich 41 w godzinach urzędowych. K 1018

Urząd Wojewódzki Wrocławski Wydział Komunikacyjny ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

Na przebudowę następujących odcinków dróg:
1. Droga państw. Nr. 6 Wrocław — Warszawa:
a) od km 8,840 do km 9,100 i od km 9,347 do km 9,730 ułożenie kostki na długości 0,643 km.
b) od km 16,980 do km 17,953 ułożenie kostki na długości 0,973 km.
c) od km 17,953 do km 20,000 i od km 21,280 do km 23,300 ułożenie nawierzchni z asfaltu twardo-lanego na długości 4,567 km.
d) od km 25,800 do km 27,875 ułożenie kostki na długości 2,075 km.

2. Droga państw. Nr. 116 Wrocław — Poznań od km 53,800 do km 59,388 poszerzenie istniejącej nawierzchni tłuczyniowej z 4 m na 6 m i ułożenie dywanika smolewego na długości 5,307 km.

Oferować można wykonanie robót na dowolną ilość wymienionych wyżej odcinków ze składowaniem osobnych ofert na każdy z odcinków na wykonanie nawierzchni podanego typu, a ewentualnie nawierzchni równorzędnej co do jakości i wytrzymałości.

Oferty należy składać w Wydziale Komunikacyjnym Urzędu Wojew. Wrocław, ul. Ogrodowa 72 do godz. 12-tej dnia 5.5.1947 r. Otwarcie ofert odbędzie się tegoż dnia w wyżej wymienionym urzędzie o godz. 12-tej. Do ofert dołączyc należy kwit kasy Skarbowej we Wrocławiu na wpłacone wadium w gotówce wzgl. w obligacjach Premii Pożyczki Odbudowy Kraju wartości nominalnej — w wysokości od 1 do 1,5 proc. sumy oferowanej.

Słabe kosztorysy, warunki techniczne oraz inne podkłady ofertowe można otrzymać w Wydziale Komunikacyjnym Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, ograniczenie robót wzgl. odania robót częściowo i unieważnienie przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania.

za Wojewodę
(-) INŻ. FR. PRZEWIRSKI
Naczelnik Wydziału Komunikacyjnego

K 1017

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE
SKLEP spożywczy, odstąpię dobrze wyposażony, ul. Cybulskiego 17, Sikora 2701.

ODSTĄPIĘ ładny sklep z powodu zmiany wódz wiadomości pl. Uniwersytecki nr. 12, od godz. 9 — 12. 2831

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne.
Opłata za każdy wyraz. Minimum 10 wyrazów. Pierwsze słowo druk tłusty 100% drożej. Poszukiwanie pracy i rodzin 5 zł. Wszelkie inne po 10 zł. W numerach świątecznych 50% drożej.
Ogłoszenia wymiarowe.
Opłata za 1 milimetr wysokości przy szerokości jednej szpalty. W miejscu przeznaczonym dla reklamy po zł. 25 w tekście po zł. 40. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. W dni świąteczne dopłata 25%. Nekrologi za tekstem 15 zł. w tekście 30 zł za 1 mm.

KUPIMY kufy i beczki fermentacyjne 600 — 800 l, filtry kometywy, azbest filtracyjny luzem, piec typu „Dauerbrand” beczki 200 l. Pośpieszne oferty — Wspólnota, Kraków, Plac W. Świętych 8 pod „586”. K-007

NOWOŚCI filatelistyczne, krajowe, zagraniczne, poleca — zbiory znaczków kupuje „Fortuna”, Wrocław, Rynek 46. K-790

ODSTĄPIĘ sklep za zwrot kosztów remontu. Wiadomość: Sienkiewicza 35. 2910

MASZYNY do pisania, liczenia i księgowania, zakupi poważna instytucja bankowa. Zgłoszenia do Redakcji pod „Maszyny”. 2948

HULAJNOGĘ sprzedam, lub zamienię na motocykl. Parkowa 36, m. 2. 2835

ODSTĄPIĘ, sklep z mieszkaniem za zwrot kosztów remontu, ul. św. Wojciecha 30. Wiadomość, ul. Benedyktynska 5 (u rzeźnika). 2879

KUPIĘ wózek dziecienny, kryty w dobrym stanie. Wiadomości: ul. Żeromskiego 63, m. 6. Piwnicka. 2872

ODSTĄPIĘ sklep, nadający się na każdą branżę za zwrot kosztów remontu przy ulicy Kołłątaja 15 (koło Dworca Głównego) informacja w sklepie lub mieszkaniu — Kołłątaja 16, II p. 2868

KAUCZUK. — Każdą ilość kupuję. — Wroniecki — Traugutta 69 i p., tramwaj nr 5. K 682

KUPIMY do auta osobowego „DKW” starego typu karoserię w dobrym stanie (najchętniej kabriolet) dynamo i sprzęt. Pośpieszne oferty — Wspólnota, Kraków, Plac W. Świętych 8 pod „588”. K-998

ALUMINIUM, miedź, mosiądz, ołów — polamane, stare kupuję w każdej ilości — Skład Flaszek, Kraków, św. Agnieszki 1, tel. 551-51. K 996

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zgubioną metrykę urodzenia, kartę repatriacyjną, odcinek zameldowania, D.P. — kartę, akt ślubu kościelnego i cywilnego na nazwisko Mołski Henryk i Mołska Olga. — Zwrot dokumentów wynagrodzę, ul. Gliniana 63 — 5. 2882

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste, świadectwo pracy i inne na nazwisko: Krystyna Dąbrowska. 2877

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód rejestracyjny nr. 336 R.K.U. — Oleśnica, świadectwo szkolne na nazwisko: Dudek Józef. K 1000

UNIEWAŻNIAM zagubione prawo jazdy. Wawrzyniec Bogatto. 2865

Znany od 1910 r.
odsiwiacz
„ORIENTINE”
przywraca siwym włosom ich naturalny kolor K 792

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną R.K.U. — Tarnów na nazwisko: Adamowski Mikołaj. K-1001

UNIEWAŻNIAM spaloną kartę ewidencyjną wydaną we Lwowie na nazwisko: Zaprzala Ludwika. K 1002

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: świadectwo ukończenia seminarium świadectwo pracy, wymeldowanie na nazw. Dobek Jadwiga, znalazcę proszę o oddanie — Kązubska 24—16. 2880

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewidencyjną, wydaną w r. 1945 przez P. K. W. N. w Złoczowie na nazwisko: Kuczyński Kazimierz. 2878

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracji R.K.U., wydaną w Szamotulach na nazwisko: Wrześniak Edward. 2874

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty; kartę R.K.U., odcinek zameldowania, zwolnienie z pracy, zaświadczenie z Mł. Obyw. na nazwisko: Małecki Henryk. 2887

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody; kartę repatriacyjną, dowód angielski, niemiecką kartę pracy, legitymację służbową Z. S. Ch., legitymację Zw. Zaw., odcinek zam. na nazwisko: Kazi mierz Skuza. 2803

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Ubezpie. Społ. na nazwisko: Romańska Władysława. 2860

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację P.P.R., odcinek zameldowania — Rozwadowska Feliksa, Jawor, ul. Krzywa 31. 2850

UNIEWAŻNIAM zgubioną koncesję P.M.S. na nazwisko: Przekwas Mieczysław, Wojszyce, Dworcowa 27. 2849

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną R.K.U. — Wrocław i przydział mieszkaniowy na nazwisko: Bożym Zygmunta. 2845

WOLNE POSADY

WYDZIAŁ Kolportażu Sp. Wydawn. „Czytelnik” ul. Kościuski 51, przyjmie na dobrych warunkach dwóch gońców. K-905

POSZUKUJĘ młodej panią muzykalną do orkiestry. Zgłoszenia pod „Orkiestra”, Biuro Ogłoszeń Tryb. Dolnośląskiej Plac Bohaterów Ghetta nr. 4. 2890

PIERWSZORZĘDNEGO czeladnika do krawiectwa męskiego przyjmę. Ruska nr. 2, II p. — Orzech. 2827

UCZEŃ krawiecki zostanie przyjęty od zaraz. Ruska 2, II p. — Orzech. 2828

POSZUKIWANA rutynowana pielęgniarka do dziecka, warunki bardzo do bre. Zgłoszenia: Żeromskiego 25 m. 2 od 2. — 4. 2855

FRYZJERKĘ damską, pierwszorzędną potrzebuje — zaraz. — H. Brodatego 6. 2846

PIELĘGNIARKA wykwalifikowana potrzebna natychmiast — dobre warunki. Żeromskiego 63, m. 6. Piwnicka. 2871

PRACOWNIA obuwi poszukuje czeladnika szewskiego na nowe obuwie sztywne, korki, tyrolki. Zgłoszenia ul. Rejtana 4 obok Dworca Głównego — Gorczycki Feliks. 2861

SAMODZIELNA starsza ekspedientka branży piekarsko — cukierniczej potrzebna. Grabiszyńska 68, m. 2. 2877

AUTO — Obsługa, Wrocław, Stalina nr. 211, poszukuje samodzielnych mechaników samochodowych, stolarza i tapicera. 2864

CENTRALA Tekstylna we Wrocławiu. Poszukuje dozorczyń do domu służbowego. Zgłoszenia osobiste w wydz. personalnym, ul. Rzeźnicza 1. 2875

GOSPODYNI do samodzielnego prowadzenia jednoosobowego domu we Wrocławiu potrzebna od 15 kwietnia. Bez względu na uczelność, czystość i umiejętności gotowania — warunkiem zaangażowania. Uprasza się o osobiste zgłoszenia między godz. 7.30 — 8.30 wieczorem przy ul. Stalina 94, m. 1. 2844

POTRZEBNY fryzjer męski. Wrocław, Plac Legnicki 21. 2866

POTRZEBNA pracownica domowa na stałe od zaraz — ul. Daszyńskiego 92, m. 4. 2847

Kupimy natychmiast
kompletny motor do samochodu osobowego marki Mercedes typ 230 sześciocyndrowy 55 H.P. pojemność cylindrów 2113 cm³ rozstaw łap 31 cm., nowy lub używany w bardzo dobrym stanie.
Zgłoszenia Firma „Węglolok”, Wrocław, ul. Prądzynskiego 40 tel 611. 2884

KSIĘGOWEGO (WA), (buchaltera) piszącego na maszynie przyjmie zaraz — Delegatura Cent. Dyr. Kin Objazdowych — Wrocław, Nowowiejska 38. 2859

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje — Lublin, skr. poczt. 105. K-909

LEKARSKIE

W CHOROBYCH WENERYCZNYCH I PĘCIOWYCH przyjmuje Lekarz Janusz Lesiński, codziennie od 2 — 6 po południu. W czwartek i sobotę od 2 — 5-tej. **WROCLAW, CHROBREGO NR. 20, I PIĘTRO OBOK DWORCA ODRY.** K-1004

LOKALE

MIESZKANIE 4 pokoje i sklep z obszernymi ubikacjami do oddania za zwrotem kosztów. Informacje: Kościuski 80. 2854

MIESZKANIE 3-pokojowe koło Województwa, zamienię na podobne — Sepolno, Zaczęże, Karłowice, Szczytnicka nr. 30, m. 5. 2881

POSZUKUJĘ willi lub mieszkanie czteropokojowe za zwrotem kosztów remontu. Dzielnica: Sepolno. Zalesie. Zgłoszenia pod „Kupiec” — Biuro Ogłoszeń „Tr. Dolność”, Plac Bohaterów Ghetta 4. K 1000

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJĘ repatriantów z Ostroga, rodziny Siedleckich, Mariana i Paulinę oraz syna Bronisława, 19. 5. 44 r. we Lwowie, został powołany do wojska. Kto może udzielić jakiegokolwiek wiadomości jest serdecznie proszony o adres: Michałki Wiktor, Wrocław, ul. Bujwida 5, m. 6. II p. 2851

ROZNE

SPECJALNOŚĆ butów oficerskich — św. Wincentego 23 m 6. 2870

PIES wilezór, przybił się dnia 7. 4. na ul. Nowowiejskiej — odebrał. Wrocław, ul. Cienialy 10 — 4 Nieodbranie w czasie tygodnia, uznaje za własność. 2869

ZGINAŁ piesek ratlerok, w pierwszy dzień świąt, na ulicy Stalina. Czarny, podpalany, lepek troszkę tony. Wabi się „Miki”. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem pod adres: B. Chrobrego 18 m. 5. 2876

KOPIOWANIE planów, rysunków itp. Przepisywanie na maszynie, tłumaczenia. — Św. Wojciecha 62. 2852

PRZEWOZY towarów, Biuro Przewozowe F. Kowalewski i J. Bratek Wrocław, Świdnicka 27. Przyjmuje zlecenia także telefonicznie: Nr. 2-85. 2885

PIĘGI plamy usuwa krem R.o-Rita. Laboratorium Władysław Olszewski, Katarzyn. K 767

PSA wilka sprzedam, Norwida 55—9 od godz. 18-ej. 2908

OGŁOSZENIA
do „Słowa Polskiego” i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego” Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (4-sze piętro), tel. 68 od godz. 8 — 15 w soboty od 8 — 13.
Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 21.00. Wałbrzych, ul. Słowackiego 15, tel. 10-98. Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2. Ząbki: Rynek 35. Księgarnia Wł. Muszyńskiego. Kamienna Góra: Księgarnia kota „Czytelnik”. Świdnica: Księgarnia „Czytelnik”. Rynek 43. Wolsów: Księgarnia kota „Czytelnik”. Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Dzierżoniów: Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik”. Brzeg: Księgarnia M. Wals.